A U T O P R O M O C J A

Chodel rozświetlony świąteczną magią – Wigilia Wiejska pod Strzechą zachwyciła mieszkańców

STR. 23

W NUMERZE

KALENDARZ NA ROK 2026

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

KOLEJNY NUMER W PONIEDZIAŁEK 5 STYCZNIA

opole.24wspolnota.pl

29 grudnia 2025 r. - 4 stycznia 2026 r. ▪ nr 52 (564) ▪ Cena 5,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Szopka z pasją.

Wyjątkowe dzieło Kuby, jego mamy i babci

W tym roku po raz pierwszy to dzieło będzie mógł obejrzeć każdy!

STR. 8

Fot.Gmina Wilków

Weekend Cudów.

Dziesięć rodzin otrzymało wsparcie przed świętami

STR. 2

„Nie wszystko każdy wie najlepiej, ale pamiętajmy o wzajemnym szacunku”

- mieszkańcy Poniatowej świętowali Wigilię Miejską

STR. 3

Budżet Powiatu Opolskiego na 2026 rok uchwalony jednogłośnie

Dariusz Piotrowski, starosta opolski

STR. 5

Fot.Agnieszka Ciekot

Szok w szpitalu.

Lekarz dyżurował z... trzema promilami alkoholu w organizmie

STR. 9

Wesprzyj swojego sąsiada. Kupuj polskie, kupuj lokalnie

Sebastian Huber, Arkadiusz Kuś, Wiktor Włosek

STR. 20

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

Biogazownie w Poniatowej: w planach ich nie ma, wiatraki mają zielone światło

STR. 5

N 2005 ISSN 2392 - 1803

OPO

eprasa.pl 9b210c8374

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

18 grudnia
- Słotwiny: Pożar stodoły.
- Karczmiska Pierwsze: Pomoc Zespołowi Ratownictwa Medycznego.
- Poniatowa: Pomoc osobie poszkodowanej.

20 grudnia
- Poniatowa: Plama oleju na drodze.
- Kowala Druga: Plama oleju na drodze.
- Wólka Polanowska: Pożar hałdy drzew.

21 grudnia
- Poniatowa: Fałszywy alarm.

Agnieszka Gołębiowska

A U T O P R O M O C J A
ZNAJDŹ NAS NA facebook

Weekend Cudów. Dziesięć rodzin otrzymało wsparcie przed świętami

Tegoroczna edycja Szlachetnej Paczki w powiecie opolskim zakończyła się sukcesem i po raz kolejny pokazała, jak wielką siłę ma mądra, dobrze zorganizowana pomoc.

Akcja opiera się na pracy wolontariuszy, którzy od późnego lata odwiedzają zgłoszone rodziny, poznają ich historie i weryfikują potrzeby

Podczas grudniowego Weekendu Cudów wsparcie otrzymało łącznie 10 rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Łączna wartość przekazanych paczek wyniosła około 41 tysięcy złotych.

W paczkach znalazły się przede wszystkim artykuły pierwszej potrzeby – żywność, środki czystości, odzież oraz inne niezbędne rzeczy, odpowiadające na realne potrzeby rodzin. Obdarowani nie kryli wdzięczności i wzruszenia, podkreślając, że pomoc była nie tylko materialnym wsparciem, ale również źródłem nadziei i poczucia, że nie są sami.

– Weekend Cudów to czas, który mimo ogromu pracy pozwala spędzić go w bardzo radosnej i ciepłej atmosferze. To nie jest obowiązek, ale prawdziwa przyjemność – podkreślała koordynator regionalna Szlachetnej Paczki na tym terenie, Aneta Piątek.

W rozwożeniu paczek pomogła Ochotnicza Straż Pożarna z Dzierzkowic Rynek oraz dwie osoby prywatne – Maciek i Dawid. Miejsce na magazyn udostępniła sołtys Justyna Różalska – była to świetlica wiejska w Idalinie, która na kilka dni stała się centrum logistycznym akcji.

Szlachetna Paczka w powiecie opolskim, obejmującym m.in. Opole Lubelskie, Poniatową i okoliczne miejscowości, jest częścią ogólnopolskiej inicjatywy pomocowej. Akcja opiera się na pracy wolontariuszy, którzy od późnego lata odwiedzają zgłoszone rodziny, poznają ich historie i weryfikują potrzeby, a następnie łączą je z darczyńcami. Kluczowym elementem programu jest zasada „mądrej pomocy" – wsparcia, które nie tylko doraźnie pomaga, ale daje szansę na poprawę sytuacji i odbudowę samodzielności.

Jak podkreślali organizatorzy, bez wolontariuszy realizacja akcji w regionie nie byłaby możliwa.

– To oni sprawiają, że w grudniu może wydarzyć się prawdziwy Weekend Cudów – zaznaczała Aneta Piątek. Jednocześnie zwracała uwagę na problem, z którym boryka się akcja – niedobór wolontariuszy.

W niektórych rejonach rodziny czekały na pomoc dłużej, ponieważ brakowało osób, które mogłyby je odwiedzić i przeprowadzić proces kwalifikacji.

Wolontariat w Szlachetnej Paczce, jak podkreślano, nie sprowadza się jedynie do zadań organizacyjnych. To także możliwość zdobycia doświadczenia, rozwijania kompetencji społecznych i budowania relacji opartych na empatii i zaufaniu.

– Często sam czas i obecność drugiego człowieka są ważniejsze niż rzeczy materialne – zaznaczała koordynator.

Ane
koordynator regionalna Szlachetnej Paczki w powiecie opolskim

- W przyszłej edycji mamy nadzieję, że zgłosi się do nas większa ilość wolontariuszy i będziemy mogli pomóc w większej ilości potrzebujących rodzin.

Aneta Piątek opowiadała również o swojej drodze w Szlachetnej Paczce. Rozpoczynała jako liderka, a z czasem zaangażowała się jeszcze mocniej, pełniąc rolę młodszej trenerki, rekruterki i koordynatorki regionalnej. Jak podkreślała, projekt nie tylko pozwolił jej pomagać innym, ale także przyczynił się do jej osobistego rozwoju i wzmocnienia pewności siebie.

Organizatorzy wyrażali nadzieję, że w kolejnej edycji do akcji zgłosi się więcej wolontariuszy, co pozwoli objąć pomocą jeszcze większą liczbę potrzebujących rodzin i sprawić, by magia Weekendu Cudów dotarła do kolejnych domów.

Agnieszka Gołębiowska

R E K L A M A

PRZYCHODNIA
CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.
- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Ortopeda** - lek. med. Paweł Chabros Specjalista ortopeda, worek od 9.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Specjalista kardiolog** - lek. med. Joanna Wicha, wtorek od godz. 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 22 do 28 grudnia
Bliska Sercu Apteka Wesołowski i Wspólnicy sp.j.,
ul. Fabryczna 13
Opole Lubelskie

Od 29 grudnia do 4 stycznia
Apteka Eskulap s.c.,
ul. Brzozowa 3, Poniatowa

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 9b210c8374

„Nie wszystko każdy wie najlepiej, ale pamiętajmy o wzajemnym szacunku" – mieszkańcy Poniatowej świętowali Wigilię Miejską

Podczas Jarmarku Bożonarodzeniowego i Wigilii Miejskiej mieszkańcy wspólnie świętowali, podziwiali występy artystyczne, brali udział w konkursach, a także dzielili się opłatkiem i radością zbliżających się Świąt.

Takie wydarzenia przypominają, jak ważne jest wspólne spędzanie czasu

Nie zabrakło tradycyjnego dzielenia się opłatkiem

W niedzielę, 21 grudnia Plac Konstytucji 3 Maja w Poniatowej zamienił się w prawdziwą świąteczną krainę. Odbył się tam kolejny Jarmark Bożonarodzeniowy oraz Wigilia Miejska, podczas których mieszkańcy mogli poczuć magię nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia.

Na straganach swoje produkty prezentowały Koła Gospodyń Wiejskich, lokalni rękodzielnicy, regionalne organizacje oraz firmy. Odwiedzający mogli kupić pyszne, naturalne produkty, ciasta, pierogi, uszka, a także ręcznie wykonane dekoracje i upominki. W powietrzu unosił się aromat świeżo pieczonych wypieków, grzanego wina i korzennych przypraw, a blask świątecznych lampek i migoczących światełek dodawał całości wyjątkowego klimatu. Mieszkańcy chętnie robili zdjęcia, podziwiali stroiki i kolorowe ozdoby, a dzieci z zaciekawieniem obserwowały przygotowane warsztaty rękodzielnicze.

Swoje stoisko po raz pierwszy mieli strażacy z OSP Poniatowa-Miasto. Dużym zainteresowaniem cieszyły się rozmowy dotyczące profilaktyki pożarowej, w szczególności czujek dymu i tlenku węgla. Strażacy wyrazili wdzięczność osobom zaangażowanym w przygotowanie stoiska, rodzicom dzieci z Dziecięcej i Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej za domowe wypieki, samej Młodzieżowej Drużynie za pomoc i wzorową postawę oraz strażakowi Adrianowi Bieleckiemu za przygotowanie tradycyjnych potraw świątecznych, które dopełniły wyjątkowej, świątecznej atmosfery wydarzenia.

Część artystyczną rozpoczęła Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Poniatowej, a następnie wystąpili wokaliści z CKPiT i zespoły: Kapela Ludowa, Kowalanki, Poniatowianki, Zielone Sioło, Kraczewianie. Występ Dziecięcej Kapeli Ludowej, Paraceta-moll i Julii ZA.JA Zburzyńskiej wzbudził ogromne emocje, a wspólne kolędowanie wprowadziło wszystkich w prawdziwie świąteczny nastrój.

O godzinie 16 mieszkańcy zebrali się na wspólnej Wigilii Miejskiej. Życzenia świąteczne złożył burmistrz Paweł Karczmarczyk, a ewangelię przeczytał ksiądz proboszcz Piotr Petryk.

- Życzę Wam przede wszystkim zdrowia, bo zdrowia nie da się kupić i wszystkie pozostałe rzeczy materialne i te inne nie sprawiają radości, jeżeli tego zdrowia nie ma. Ale oprócz zdrowia również pokoju, spokoju i radości. (...) Nie wszystko każdy wie najlepiej, nie we wszystkim każdy ma rację. Rozmowy, dyskusje, różnego rodzaju posiedzenia i rady komisji i rady są potrzebne, natomiast w tym wszystkim powinna być zachowana szeroko rozumiana kultura. I tego państwu i sobie życzę, żeby tych spraw, które nas łączą, było więcej, aniżeli tych, które nas dzielą. A najlepiej, żeby tych, które nas dzielą, nie było w ogóle - mówił Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Podczas wydarzenia ogłoszono również wyniki konkursu plastycznego „Szopka bożonarodzeniowa", do którego wpłynęło aż 29 prac, zachwycających kreatywnością i starannością wykonania.

Kategoria przedszkole:
I - Julia Karaś – Przedszkole w Szkole Podstawowej im. M. Konopnickiej w Kraczewicach
II - Michalina Świątek – Przedszkole Miejskie w Poniatowej
II - Patrycja Kwiatkowska – Przedszkole Miejskie w Poniatowej
III - Wójcik Iga – Przedszkole Miejskie w Poniatowej
III - Malina Grajper – Przedszkole Miejskie w Poniatowej
Wyróżnienia: Maja Koniak, Julia Ścibior
Kategoria szkoła podstawowa – klasy 0–III:
I - Łucja Maj – Szkoła Podstawowa im. M. Konopnickiej w Kraczewicach
II - Lena Dygus – Szkoła Podstawowa im. M. Konopnickiej w Kraczewicach
III - Michalina Napiórkowska – Szkoła Podstawowa im. M. Konopnickiej w Kraczewicach
Wyróżnienia: Nela Szwed, Asia Nowomiejska, Bartłomiej Mróz, Zuzanna Czarnecka
Kategoria szkoła podstawowa – klasy IV–VIII:
I - Natalia Pietras – Szkoła Podstawowa im. M. Konopnickiej w Kraczewicach
I - Jakub Materek – Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Poniatowej
I - Maja Marek – Szkoła Podstawowa im. M. Konopnickiej w Kraczewicach
II - Olaf Resztak – Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Poniatowej
II - Aleksander Szustakowski – Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Poniatowej
III - Amelia Basiakowska – Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Poniatowej
III - Jakub Kosik – Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Poniatowej
III - Dominik Niedziela – Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Poniatowej
Wyróżnienia: Maja Lolo, Amelia Baranowska, Karol Nowomiejski, Antoni Mróz, Michał Bałaszek
Kategoria szkoła ponadpodstawowa:
I - Michalina Kosik – Zespół Szkół w Poniatowej
Podziękowania: Julia Kowalczyk, Filip Kowalczyk

Jacek Piertaś,
prezes OSP Poniatowa-Miasto

- Nasze stoisko dotyczyło bezpieczeństwa. Edukujemy mieszkańców, żeby dbali o bezpieczeństwo swoich domów i mieszkań poprzez montaż czujek tlenku węgla, czujek dymu, zakup gaśnic. Mieszkańcy pytali o to, po co i gdzie montować czujki. Mieliśmy jeszcze kalendarze i strażackie dania typu: mix operacyjny, czyli bigos świąteczny albo zestaw roty, czyli pierogi...

Agnieszka Gołębiowska

Święto Patrona i ślubowanie nowych kadetów

Fot. KPP Opole Lubelskie

Dla młodzieży z klasy mundurowej był to moment oficjalnego wejścia do grona kadetów

Uroczysta atmosfera, sztandar szkoły i pierwsze ważne zobowiązanie – tak wyglądał dzień ślubowania pierwszoklasistów w Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim.

Czwartek, 18 grudnia, był wyjątkowym dniem dla społeczności Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim. W dniu Święta Patrona Szkoły odbyło się uroczyste ślubowanie uczniów klas pierwszych, w tym oddziału o profilu mundurowym.

Uczniowie klasy I A oraz klasy pierwszej o profilu policyjnym złożyli ślubowanie na sztandar szkoły, stając się pełnoprawnymi członkami szkolnej społeczności.

Oddział o profilu mundurowym realizuje program przygotowujący uczniów do przyszłej służby w Policji i Straży Granicznej, łącząc naukę ogólnokształcącą z zajęciami specjalistycznymi oraz kształtowaniem postaw patriotycznych.

Nowym uczniom i kadetom życzono wytrwałości, sukcesów w nauce oraz dumy z noszonego munduru.

- Nowym kadetom życzymy wytrwałości w dążeniu do wymarzonego celu i by słowa roty przysięgi były obecne każdego dnia, a noszony mundur był powodem do dumy i patriotycznej postawy - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

NIE PRZEGAP

GRUDZIEŃ 29 PON.
29 grudnia (poniedziałek) - rozpoczęcie tradycyjnej Wizyty Duszpasterskiej w gminie Poniatowa

GRUDZIEŃ 30 WTOREK
30 grudnia (wtorek) - XXI sesja Rady Gminy Karczmiska, sala konferencyjna Urzędu Gminy Karczmiska, godz. 9

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
21 grudnia	Józefów nad Wisłą	55-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą	rower	ponad 0,7 promila
21 grudnia	Łaziska	56-letni mieszkaniec gminy Łaziska	rower	0,75 promila

eprasa.pl 9b210c8374

Ponad 800 prac z całej Polski przysłano do Kurowa

Wszystkie trafiły na konkurs na najpiękniejszą kartkę bożonarodzeniową, organizowany przez tutejszy Zespół Szkolno - Przedszkolny. Wśród laureatów znaleźli się uczniowie tej placówki - Bartosz Figiel i Milena Mikos.

To pierwsza edycja konkursu plastycznego na najpiękniejszą kartkę bożonarodzeniową. Konkurs był skierowany do uczniów szkół podstawowych z całej Polski. Za jego organizację odpowiadały nauczycielki ZSP w Kurowie: Kinga Kozak-Saran, Monika Kozak, Ewa Wierzbicka-Żurkowska i Monika Suszek.Organizatorzy podzielili zmagania na trzy kategorie: 1. uczniowie kl. 1-3, 2. uczniowie kl. 4-6 oraz 3. uczniowie kl. 7-9. Prace w formacie A5 lub A6 należało dostarczyć w nieprzekraczalnym terminie do 10 grudnia. Ale takiej ilości zgłoszeń pracownicy kurowskiej placówki się nie spodziewali - wpłynęło ... aż 812 prac.

Oceniało je jury, któremu przewodniczyła dyrektor ZSP Katarzyna Bochenkiewicz. Oprócz niej w jego składzie znalazły się Renata Woźniak (nauczycielka plastyki), Marta Chmurzyńska (przewodnicząca Rady Rodziców w ZSP w Kurowie) oraz Halina Jankiewicz (członek Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych). Komisja konkursowa nie miała łatwego zadania, nie tylko ze względu na ogromne zainteresowanie konkursem i liczbę zgłoszonych prac, ale również przez to, że każda z ręcznie wykonanych kartek była piękna i jedyna w swoim rodzaju.

- Jury oceniając prace brało pod uwagę zgodność z tematem, estetykę, pomysłowość, samodzielność wykonania pracy, kreatywność oraz zastosowaną technikę - rysunek, wycinanka, praca malarska - opowiadają organizatorki przedsięwzięcia.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło w poniedziałek 15 grudnia. Wyniki ogłoszono w szkolnej bibliotece, którą specjalnie z tej okazji udekorowano.

Fot.ZSP w Kurowie

Na konkurs wpłynęło 812 prac z całej POlski

Wśród laureatów znaleźli się uczniowie Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Kurowie - Bartosz Figiel (w kat. kl. 4-6) oraz Izabela Mikos (w kat. kl. 7-8). W kat. kl. 1-3 laureatem została także inna uczennica z naszego województwa - Luiza Mróz ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. ks. Grzegorza Piramowicza w Łukowie. Pozostali laureaci są spoza Lubelszczyzny. Pełna lista zwycięzców znajduje się na stronie internetowej ZSP w Kurowie.

Zakup nagród dla laureatów pomogli sfinansować lokalni przedsiębiorcy. Kartki można było oglądać na wystawie w szkole, a potem trafiły z najlepszymi życzeniami do instytucji na terenie gminy i powiatu.

Marta Pietroń

Fot.ZSP w Kurowie

Więcej zdjęć na pulawy.24wspolnota.pl

Jednym z laureatów konkursu w kat. klas 4-6 został uczeń ZSP w Kurowie Bartosz Mikos. Nagrodę przekazał mu dyrektor Katarzyna Bochenkiewicz, która przewodniczyła także komisji oceniającej prace

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
14.12.	Kotliny	37-latek z gm. Baranów	BMW	1,2 promila
16.12.	Baranów	56-latek z gm. Baranów	Volkswagen	1,22 promila

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

Rusza remont starej hali. Pod MOSiR-em nie zaparkujesz

W końcu w budynku przy Al. Partyzantów zacznie coś się dziać. Wykonawca w grudniu uzyskał pozwolenie na budowę i wszedł na obiekt. Z tego powodu parking przy hali będzie już zamknięty.

Inwestycja jest realizowana w formule „Zaprojektuj i wybuduj", co oznacza, że wybrana w przetargu firma ma za zadanie przygotować projekt, a następnie go zrealizować.

Wykonawcą robót jest konsorcjum firm Termochem - Transcom. Umowa opiewa na 57 mln 285 tys. 711,54 zł, a całkowity koszt remontu to blisko 60 ml zł. Modernizacja hali przy ul. Partyzantów będzie możliwa dzięki 29,7 mln zł dotacji, jaką miastu udało się pozyskać z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład". Już w czerwcu, gdy tradycyjnie jak co roku basen został zamknięty na okres wakacyjny, obiekt został wyłączony z użytkowania, a trenujące tam kluby musiały szukać innej lokalizacji na treningi. Z kolei osoby korzystające z basenu oraz uczniowie miejskich szkół, którzy mieli tam zajęcia z pływania korzystają obecnie z pływalni w SP 10 i SP 11. Mimo to do tej pory w hali przy Al. Partyzantów nic się nie działo, a wiele osób, np. użytkowników kortów tenisowych, korzystało z przyległego do budynku parkingu.

O ten stan rzeczy pytała nawet w imieniu mieszkańców w interpelacji radna Ewa Wójcik.

Teraz wreszcie rozpoczną się prace. Jak informował na grudniowej sesji prezydent Paweł, wykonawca ma już zgodę na budowę i wszedł oficjalnie na plac budowy. Dlatego też już nie będzie możliwości korzystania z parkingu przy obiekcie. Teren ten został również wyłączony z użytkowania.

Marta Pietroń

Nowoczesny sprzęt trafi do puławskich szkół

Sześć miejskich szkół podstawowych oraz dwa zespoły szkół, których organem prowadzącym jest miasto Puławy zyska nowe laptopy i tablety. Dzięki temu uczniowie zyskają lepszy dostęp do nowoczesnych form edukacji, a lekcje będą ciekawsze. Sprzęt trafi m.in. do SP 11 i ZSO nr 1.

Miasto Puławy przystąpiło do realizacji ogólnopolskiego przedsięwzięcia prowadzonego przez Ministerstwo Cyfryzacji we współpracy z Naukową i Akademicką Siecią Komputerową – Państwowym Instytutem Badawczym. Projekt realizowany pod nazwą „Nowe komputery przenośne (laptopy i laptopy przeglądarkowe) oraz tablety do dyspozycji uczniów" jest elementem działań mających na celu wyrównywanie poziomu wyposażenia szkół w nowoczesne urządzenia multimedialne.

Chodzi nie tylko o poprawę kompetencji cyfrowych uczniów i nauczycieli, ale także wyrównywanie szans edukacyjnych w całym kraju. Sprzęt finansowany ze środków Krajowego Planu Odbudowy ma przyczynić się do zmniejszenia różnic w dostępie do nowoczesnych narzędzi edukacyjnych oraz podnieść jakość kształcenia w polskich szkołach. Łączna kwota dofinansowania z Unii Europejskiej w skali całego kraju wynosi ponad 1,41 mld zł.

Nowoczesny sprzęt trafi także do puławskich uczniów. W ramach wspomnianego projektu Miasto Puławy podpisało umowę nieodpłatnego przekazania sprzętu dla miejscowych szkół. Do placówek trafi łącznie 410 laptopów, 121 laptopów przeglądarkowych oraz 242 tablety. Nowoczesne urządzenia będą wykorzystywane przez uczniów podczas zajęć dydaktycznych, wspierając proces nauczania i rozwijania kompetencji cyfrowych.

Sprzęt zostanie przekazany do szkół podstawowych oraz zespołów szkół prowadzonych przez Miasto Puławy, w tym do Szkoły Podstawowej nr 1, 2, 3, 4, 10 i 11, a także do Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 i nr 2.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 9b210c8374

Budżet Powiatu Opolskiego na 2026 rok uchwalony jednogłośnie

Radni Powiatu Opolskiego przyjęli jednogłośnie budżet na 2026 rok. Dochody zaplanowano na ponad 121 mln zł, wydatki na 128 mln zł, a deficyt ponad 6 mln zł zostanie pokryty z niewykorzystanych środków i kredytu. W centrum planów inwestycyjnych pozostają drogi, oświata oraz szpital powiatowy.

Fot. Agnieszka Ciekot

Dariusz Piotrowski,
starosta opolski
- Budżet powiatu opolskiego jest bezpieczny i możemy śmiało planować kolejne zadania inwestycyjne na następne lata.

Grażyna Kiełbasa,
skarbnik powiatu opolskiego
- Budżet oceniam jako bezpieczny, zresztą tak był planowany (...), zaplanowany jest kredyt do zaciągnięcia, jak wiemy, budżet w ciągu roku się zmienia i w naszym przypadku zazwyczaj jest to korzystniejsze. (...) Nie widzę większych zagrożeń, jeśli chodzi o realizację budżetu.

Budżet Powiatu Opolskiego na 2026 rok

Dochody: **121,8 mln zł**
· Bieżące: **94,9 mln zł**
· Majątkowe: **26,9 mln zł**

Wydatki: **128,05 mln zł**
· Bieżące: **92,7 mln zł**
· Majątkowe: **35,3 mln zł**

Deficyt: **6,25 mln zł** (pokryty z niewykorzystanych środków, pożyczek i kredytu)

Wydatki bieżące: **72,4%**
Wydatki majątkowe: **27,6%**

Priorytetowe inwestycje drogowe

· Przebudowa drogi Wilków – Majdany – Zakrzów – Janiszów (4,6 km, koszt: prawie **6 mln zł**)

· Przebudowa ulicy Kolejowej w Opolu Lubelskim

· Modernizacja mostu w Boiskach Kolonii (koszt: **3,87 mln zł**)

W poniedziałek, 22 grudnia tuż przed świętami radni Rady Powiatu Opolskiego spotkali się na sesji budżetowej. Przyjęty projekt przewiduje dochody w wysokości 121 mln 801 tys. zł, z czego 94,9 mln zł to dochody bieżące, a 26,9 mln zł dochody majątkowe. Wydatki zaplanowano na 128 mln 54 tys. zł, w tym ponad 92,7 mln zł na bieżące funkcjonowanie powiatu, a 35,3 mln zł na inwestycje.

Deficyt w wysokości 6,25 mln zł zostanie pokryty z niewykorzystanych środków zgromadzonych na rachunku bankowym, spłat udzielonych wcześniej pożyczek oraz kredytu. Wydatki bieżące stanowią 72,4 procent budżetu, a wydatki majątkowe 27,6 proc.

Starosta Dariusz Piotrowski podkreślił, że priorytetem pozostają inwestycje z zapewnionym finansowaniem: drogi, oświata oraz rozpoczęte już zadania inwestycyjne. Szczególną uwagę zwrócono na szpital powiatowy.

- Bez prawie 2 mln zł dotacji na wkład własny nie byłaby możliwa realizacja projektów inwestycyjnych w szpitalu za prawie 15 mln zł - mówił starosta.

W budżecie znalazły się również dotacje na lokalne projekty społeczne i kulturalne: 100 tys. zł dla Ochotniczych Straży Pożarnych, 60 tys. zł na kulturę, 100 tys. zł na sport, a także ponad 1 mln zł na dokapitalizowanie spółek powiatowych.

Najważniejsze inwestycje drogowe to m.in.:

· przebudowa drogi powiatowej Wilków – Majdany – Zakrzów – Janiszów na odcinku 4,6 km (koszt prawie 6 mln zł),

· przebudowa ulicy Kolejowej w Opolu Lubelskim,

· modernizacja mostu w Boiskach Kolonii (kosztorys: 3,87 mln zł).

Starosta wskazał też na inwestycje edukacyjne i społeczne:

· przystosowanie budynków warsztatów w Zespole Szkół w Poniatowej do egzaminów zawodowych (100 tys. zł),

· projekt Nowoczesnej Przestrzeni Edukacyjnej dla Zespołu Szkół w Poniatowej, obejmujący modernizację budynków, zakup sprzętu komputerowego i szkolenia dla kadry pedagogicznej, o wartości blisko 7 mln zł,

· kontynuacja projektu e-Geodezja, który przenosi zasoby geodezyjne z wersji analogowej do cyfrowej.

O szczegóły radny Dariusz Wróbel pytał podczas sesji.

- Ciekaw jestem, co mieści się w projekcie dla Państwowej Straży Pożarnej, jak również w projektach e-Geodezja i Nowoczesnej Przestrzeni Edukacyjnej. Chciałbym, aby pan starosta szerzej omówił te zagadnienia - mówi Dariusz Wróbel.

Starosta wyjaśnił, że hala magazynowa dla PSP będzie realizowana przez samą straż, a powiat tylko podpisał umowę. Projekty e-Geodezja i Nowoczesna Przestrzeń Edukacyjna to zadania wieloletnie realizowane w partnerstwie z województwem lubelskim.

Skarbnik powiatu oceniła budżet jako bezpieczny finansowo, podkreślając, że deficyt i planowany kredyt nie zagrażają stabilności powiatu.

W głosowaniu uczestniczyło 15 radnych – wszyscy byli za.

Agnieszka Gołębiowska

Rokowania na sprzedaż nieruchomości w Kępie Piotrawińskiej

Wójt gminy Łaziska, Karol Grzęda, ogłosił rokowania na sprzedaż nieruchomości należącej do gminy, położonej w miejscowości Kępa Piotrawińska.

Decyzja ta została podjęta po tym, jak dwa wcześniejsze przetargi ustne nieograniczone zakończyły się wynikiem negatywnym.

Przedmiotem sprzedaży jest działka o powierzchni 0,93 ha zabudowana budynkiem dawnej szkoły podstawowej. Nieruchomość znajduje się na terenie przeznaczonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod usługi publiczne.

Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona na 350 tys. zł.

Osoby zainteresowane zakupem mogą składać pisemne zgłoszenia udziału w rokowaniach do 12 stycznia 2026 roku w Urzędzie Gminy Łaziska. Warunkiem udziału jest wniesienie zaliczki w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, czyli 35 tys. zł.

Rokowania będą prowadzone przez specjalnie powołaną komisję, która przeprowadzi negocjacje indywidualnie z każdym zakwalifikowanym uczestnikiem.

Agnieszka Gołębiowska

Biogazownie w Poniatowej: w planach ich nie ma, wiatraki mają zielone światło

Gmina Poniatowa nie przewiduje budowy biogazowni, ale elektrownie wiatrowe wciąż możliwe.

Radny Dariusz Celejewski pod koniec 2025 roku skierował do burmistrza dwie interpelacje dotyczące potencjalnej budowy biogazowni. W pierwszej pytał o list intencyjny inwestora.

- Zwracam się z prośbą do pana burmistrza o udzielenie informacji o tym, kiedy wpłynął do gminy list intencyjny Inwestora Generalnego – RIC Energy Polska Sp. z o.o. w sprawie budowy biogazowni - pytał radny.

Burmistrz Paweł Karczmarczyk odpowiedział, że żaden list intencyjny od tej spółki nie wpłynął do Urzędu Miejskiego. Dodał, że w 2025 roku wpływały do gminy pisma dotyczące różnych inwestycji OZE, w tym farm fotowoltaicznych i magazynów energii, ale nie dotyczyły spółki RIC Energy.

Biogazownia nie, ale...

W drugiej interpelacji radny Celejewski pytał o plan miejscowy.

- Czy pozwala on na budowę biogazowni w gminie Poniatowa, a także czy była wydawana decyzja o warunkach zabudowy potrzebna do budowy biogazowni - napisał Celejewski.

Burmistrz wyjaśnił jednoznacznie, że w planach miejscowych nie ma terenów przeznaczonych pod biogazownię, a dla całej gminy obowiązuje jeden miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego.

- W aktach planistycznych gminy Poniatowa nie ma terenów przeznaczonych pod inwestycje związane z budową biogazowni. Ze względu na fakt, że dla całej gminy obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, nie została też wydana żadna decyzja o warunkach zabudowy na potrzeby budowy biogazowni - wyjaśnił Paweł Karczmarczyk.

Burmistrz odniósł się również do przepisów krajowych. W 2023 roku weszła w życie tzw. specustawa biogazowa, która ułatwia inwestycje w biogazownie rolnicze:

- Ustawa ta dotyczy nie wszystkich biogazowni, działa ona dla biogazowni o określonej mocy i wydajności. Jednakże, przy spełnieniu odpowiednich warunków, przeznaczenie terenu w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przewidujące możliwość lokalizacji zabudowy związanej z rolnictwem lub produkcją lub magazynowaniem, w praktyce należało będzie interpretować jako umożliwiające również lokalizację biogazowni rolniczej - dodał Karczmarczyk.

Oznacza to, że chociaż w planach gminy nie ma zapisów o biogazowni, przepisy krajowe mogą w określonych warunkach umożliwiać jej realizację.

...dopuszczone wiatraki

W tle całej sprawy pojawia się jednak mocny akcent związany z wiatrakami. Burmistrz podkreślił, że w dokumentach planistycznych gminy elektrownie wiatrowe są jedyną formą dużych inwestycji OZE wyraźnie dopuszczoną.

- W obowiązujących dokumentach planistycznych gminy Poniatowa elektrownie wiatrowe są jedyną formą dużych inwestycji odnawialnych źródeł energii wyraźnie dopuszczoną w planach miejscowych - wyjaśnił.

To oznacza, że w gminie Poniatowa wciąż możliwe jest rozwijanie projektów wiatrowych, podczas gdy budowa biogazowni pozostaje ograniczona i wymaga spełnienia określonych warunków.

Patrząc na oficjalne dokumenty, sytuacja w Poniatowej jest jasna: terenów pod biogazownię nie ma, decyzji administracyjnych nie wydano, a żaden list intencyjny inwestora nie wpłynął do urzędu. Prawo krajowe dopuszcza jedynie biogazownie rolnicze spełniające określone warunki, więc ich budowa jest możliwa, ale ograniczona. W tym samym czasie gmina jasno określiła, że elektrownie wiatrowe mają pełne zielone światło i pozostają jedyną dużą inwestycją OZE dopuszczoną w planach miejscowych.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 9b210c8374

Budżet prezydenta Maja w ogniu krytyki. Ale uchwalony

To nie była łatwa decyzja. Radni mieli wiele uwag i zgłaszali liczne poprawki, a co za tym idzie przesunięcia środków z jednych zadań na drugie. Zabrali z obsługi długu publicznego i oświetlenia miasta, a dołożyli na remont sali gimnastycznej w szkole i zwiększyli środki na współpracę z organizacjami pozarządowymi.

Najważniejsze inwestycje zaplanowane na 2026 r.	
Nazwa zadania	Zaplanowane środki
Opracowanie projektu technicznego przejścia pieszego w ul. Włostowickiej (okolicy sklepu Stokrotka)	30 tys. zł
Udrożnienie dróg gruntowych oraz mapy, ekspertyzy i dokumentacje, pielęgnacja zieleni w okresie gwarancyjnym, uzupełnienie istniejącej infrastruktury w pasach drogowych	50 tys. zł
Budowa i przebudowa drogi w ul. 4 Pułku Piechoty Wojska Polskiego	5,1 mln zł
Budowa drogi 026KD (ul.Fabryczna) w os. Wólka Profecka	550 tys. zł
Przebudowa skrzyżowania ul. Pustetj i Kołłataja - PT	100 tys. zł
Modernizacja traktu pieszego i budowa ścieżki rowerowej wraz z oświetleniem pomiedzy SP nr 11 a osiedlem	550 tys. zł
Przebudowa parkingu przy PKP	450 tys. zł
Zrównoważony rozwój miejskiego transportu publicznego na terenie MOF Miasta Puławy - budowa węzła przesiadkowego na terenie dawnego dworca PKS (ZIT MOF)	6,4 mln zł
Rozwój usług elektronicznych na terenie MOF Miasta Puławy	1,2 mln zł
Doposażenie Ochotniczej Straży Pożarnej we Włostowicach - zestaw pralniczy	80 tys. zł
Szkoły bez barier - budowa wind w SP10, SP11, SP 4 i ZSO2 w ramach ZIT MOF	2,6 mln zł
Przebudowa i rozbudowa placu zabaw przy ul. Norblina w Puławach	100 tys. zł
Uzupełnienie istniejacej infrastruktury w pasach drogowych w kanalizację deszczową	50 tys. zł
Uzupełnienie istniejacej infrastruktury w pasach drogowych w oświetlenie uliczne	50 tys. zł
Rozbudowa potencjału turystycznego MOF Miasta Puławy (marina, park wodny, MOSIR, bulwar nadwiślański)	9,7 mln zł
Ścianka wspinaczkowa na Błoniach	175 tys. zł
Trampolina ziemna na Błoniach	30 tys. zł
Modernizacja hali sportowej MOSiR w Puławach	19,1 mln zł

Zbilansowany, konsekwentny plan działania

Radni miejscy z Puław sesję budżetową mają już za sobą. Odbyli ją jeszcze przed świętami, 18 grudnia. Nie należała do krótkich, bo trwała niemal 6 godzin. Gros czasu zajęła dyskusja nad finansami miasta i kierunkiem działań samorządowców. Projekt budżetu zaproponowany przez prezydenta komisje w radzie miasta w większości zaopiniowały pozytywnie, choć nie wszyscy radni go popierali, o czym świadczyły opinie odczytywane przez przewodniczących poszczególnych komisji, z których wynikało, że w głosowaniach były równie głosy „wstrzymujące się". Negatywnie opowiedziała się jedynie Komisja Sportu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Puławska Rada Sportu. Projekt zyskał także pozytywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie.

Tradycyjnie jego główne założenia przed dyskusją i głosowaniem przedstawił prezydent.

Paweł Maj zwracał uwagę m.in. na fakt, że od tego roku dochody jednostek samorządu terytorialnego mają opierać się na podatkach a nie na subwencjach. Podkreślał, że wiele zadań realizowanych przez miasto w ostatnim czasie jest związanych z bezpieczeństwem i ochroną ludności. Wiele inwestycji, które znalazły się w przyszłorocznym budżecie stanowią kontynuację rozpoczętych już działań. Dochody Puław na przyszły rok zaplanowano na poziomie 407 mln zł, a wydatki mają stanowić ponad 401 mln zł.

- Nadwyżkę przeznaczamy na spłatę zadłużenia - tłumaczył Paweł Maj i wymieniał jednostki, których funkcjonowanie i realizowane zadania kosztuje najwięcej. Wśród nich wyliczał placówki oświatowe (ponad 155 mln zł), UM ponad 116 mln zł, MOPS 54 mln zł, ZDM prawie 24 mln zł, MOSiR 12,5 mln zł czy Centrum Usług Wspólnych - 8,5 mln zł.

- Przedłożony budżet został przygotowany w oparciu o realne możliwości finansowe gminy oraz obowiązujące przepisy. Zakłada zrównoważenie wydatków bieżących z dochodami bieżącymi, co pozwala utrzymać rygory fiskalne, wynikające z ustawy o finansach publicznych - mówił do radnych prezydent Maj i dodawał:

- W planie wydatków ujęto kontynuację zadań inwestycyjnych oraz realizację nowych, w tym zaplanowano rezerwę celową na wkład własny do dwóch projektów drogowych, zgłoszonych do naboru z Funduszu Dróg Lokalnych.

Ponad 47 mln zł miasto wyda na inwestycje, wśród których jedną z największych będzie przebudowa hali MOSiR przy Al. Partyzantów.

Budżet do poprawy, nowe wnioski

Jednak zdaniem radnych i mieszkańców projekt budżetu przedstawiony przez prezydenta nie uwzględniał kilku ważnych inwestycji.

Rodzice uczniów z SP 11 w Puławach zawnioskowali o remont sali gimnastycznej w ich szkole, a ich wniosek poparła radna Bożena Krygier. Ma to związek z usterką elewacji, jaka pojawiła się przed rokiem i czasowo wyłączyła obiekt z użytkowania. Jak szacują urzędnicy inwestycja może pochłonąć ponad 1 mln zł. Jako główny argument przemawiający „za" podnoszono bezpieczeństwo. Wniosek radnej Krygier poparł Piotr Sadurski i zaproponował, by na ten cel przeznaczyć 550 tys. zł zaplanowane na budowę ul. Fabrycznej na Wólce Profeckiej oraz przesunąć realizację traktu pieszego i ścieżki rowerowej między osiedlem Atrium a SP 11 (550 tys. zł), a środki te przeznaczyć na remont sali w „Jedenastce". Jednak jego wniosek przepadł w głosowaniu. Radni poparli za to wniosek B. Krygier, by zadanie to uwzględnić przy najbliższym głosowaniu nad zmianami w budżecie miasta na 2026 r. Radni KO nie kryli zdziwienia decyzją rady.

- Jakie znaczenie dla miasta ma ta droga? Czy to jest faktycznie jakiś strategiczny dojazd? _ pytali radni Sadurski i Cytryński.

O zmniejszenie środków zaplanowanych na budowę ul. Fabrycznej i przesunięcie ich na budowę oświetlenia łącznika ul. Kopecia i Skowieszyńskiej wnioskował radny Marcin Sadura.

Suchej nitki na projekcie budżetu nie zostawił radny PiS Grzegorz Bińczak.

- Po raz kolejny dostajemy dokument, który daje nam więcej ograniczeń, niż możliwości - komentował.

Wytykał prezydentowi m.in. mniejsze nakłady na oświatę o 8 mln zł oraz brak konsekwencji w stosunku do decyzji rady podjętych w listopadzie i związanych z połączeniem Miejskiego Przedszkola nr 2 ze Szkołą Podstawową nr 4.

- Nie widzę środków zabezpieczonych na przystosowanie SP 4 na utworzenie Zespołu Szkolno - Przedszkolnego nr 1 na Włostowicach - grzmiał Bińczak i przypominał, że brakuje również zaległej rekompensaty dla MZK. Krytykował także ilość środków zaplanowanych na jednostki kultury czy zadania związane z promocją kultury fizycznej i sportu.

- W tym budżecie panie prezydencie brakuje ok. 20 mln zł - stwierdził.

-Trzeba czytać budżet ze zrozumieniem i pewne rzeczy porównać - odżegnywała się skarbnik miasta Elżbieta Grzęda i wyliczała, jakie środki np. w jednostkach kultury - Mediatece i Muzeum Czartoryskich - pozostawały na ich kontach bankowych na koniec listopada po wypłacie wynagrodzeń - odpowiednio ponad 300 i ponad 100 tys. zł.

O zajęcie stanowiska w kontekście środków zaplanowanych w budżecie na 2026 r. przewodniczący Wicik poprosił dyrektor biblioteki miejskiej.

- Po przeliczeniu tego budżetu mamy świadomość tego, że w tym momencie wystarczy nam na wynagrodzenia, pochodne wynagrodzeń oraz dwa miesiące utrzymania budynku. Nie będzie mowy o zakupie nowości czy spotkań autorskich - mówiła Małgorzata Szczypa.

W tym kontekście radny Marian Budzyński pytał także o plany likwidacji filii bibliotecznych.

Jednak radni KO nie dawali za wygraną z remontem sali w SP 11. W tej sytuacji przewodniczący zawnioskował, by przeznaczyć 1 mln zł z obsługi długu na to zadanie.

- Ja chciałam tylko uzmysłowić, że obsługa długu jest zadaniem obligatoryjnym miasta. I środki, które są zabezpieczone, to będzie brakować, a nie jeszcze zdejmować - zareagowała skarbniczka.

Kolejny wniosek o zmianę budżetu złożyła wiceprzewodnicząca rady. Anna Szczepańska-Świszcz zaproponowała, żeby 100 tys. zł ze środków zaplanowanych na radę miasta przesunąć na konkursy dla organizacji pożytku publicznego związane z krzewieniem kultury fizycznej.

Wiceprzewodniczący Waldemar Orkiszewski zaproponował z kolei przesuniecie środków zaplanowanych na zakup energii elektrycznej na przygotowanie dokumentacji projektowej na dostosowanie budynku SP 4 do utworzenia ZSP nr 1 na Włostowicach (100 tys. zł), na opracowanie dokumentacji projektowej brakującego odcinka ścieżki rowerowej wzdłuż ul. Lubelskiej - pomiędzy ul. Grota-Roweckiego a Gościńczyk (50 tys. zł), opracowanie dokumentacji projektowej modernizacji targowiska przy ul. Norwida (100 tys. zł), a także, by zwiększyć dotację dla biblioteki miejskiej o 100 tys. zł i o 100 tys. zł dla Muzeum Czartoryskich. Zaproponował również, by o 50 tys. zł zwiększyć środki przeznaczone na współpracę z organizacjami pożytku publicznego w ramach wspierania rodziny i pieczy zastępczej.

- Ilość wniosków, które pada dzisiaj na sesji, a które na komisjach nie były w ogóle dyskutowane mnie przeraża - stwierdził radny Mariusz Cytryński.

Radna Katarzyna Dębska zauważyła z kolei, że w projekcie przyszłorocznego budżetu zaplanowano ok. 120 tys. zł więcej na radę miasta. Jak szybko przeliczyła to ok. 500 zł więcej miesięcznie na radnego?

- Kto był tego inicjatorem? - pytała prezydenta.

- To ja wnioskowałem o zwiększenie tej sumy w tym paragrafie - odpowiedział jej szybko przewodniczący Wicik.

Prezydent: Wygodna pozycja recenzenta i brak odpowiedzialności

Prezydent Maj krytykował podejście i propozycje zmian w budżecie. Odniósł się np. do kwestii przygotowania przez miasto dokumentacji pod brakujący fragment ścieżki rowerowej między ul. Gościńczyk i Grota-Roweckiego wzdłuż ul. Lubelskiej. Poparł stanowisko dyrektora Zarządu Dróg Miejskich, z którego jasno wynika, że miasto nie może realizować inwestycji na nie swoim terenie - zarządcą drogi i pasa drogowego jest Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie - a nonsensem jest przygotowywanie dokumentacji pod inwestycję, pod którą ZDW nie ma terenu, bo należy go odkupić od prywatnej osoby (działka z kioskiem naprzeciwko pizzerii Remiza).

- Na jakiej zasadzie możemy zrobić projekt, jeżeli nie ma wykupu terenu - pytał.

Krytykował także pomysł zdjęcia środków z tych przeznaczonych na oświetlenie.

- Państwo za nic nie odpowiadają, wielu z państwa ma wygodną pozycję recenzenta. Poproszę tych wszystkich, którzy zagłosowali za zdjęciem pieniędzy z oświetlenia, żeby siedli z panem dyrektorem (ZDM - przyp. red.) i zaproponowali wtedy, jakie ulice w jakich godzinach wyłączamy - podnosił Paweł Maj.

Mimo apeli prezydenta wszystkie zaproponowane przez radnych zmiany w budżecie zyskały niezbędne poparcie w głosowaniu. „Za" budżetem Puław na 2026 r. z ich uwzględnieniem zagłosowało 17 radnych, 1 był przeciw, a dwoje radnych wstrzymało się od głosu.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 9b210c8374

Uderzyła fordem w dom

Mieszkanka Puław zasnęła za kierownicą, straciła panowanie nad autem, uderzyła w słup energetyczny, jej ford odbił się od niego i zatrzymał na ścianie domu.

Fot.OSP Pożóg

Na szczęście ani osobom jadącym fordem, ani mieszkańcom domu nic się nie stało. Ucierpiał jedynie samochód

Chwile grozy w sobotę, 20 grudnia, przeżyli mieszkańcy domu stojącego przy skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Pożowskiej w Końskowoli, którzy za ścianą usłyszeli huk. Wkrótce okazało się, że zarówno oni, jak i kierująca osobówką i jej pasażer mieli wiele szczęścia.

Przed godz. 16:00 w miejscowości zawyły syreny. Kilka minut później na skrzyżowaniu w sąsiedztwie urzędu miasta pojawiły się wozy strażackie, policja i pogotowie. Oczom funkcjonariuszy, ratowników i druhów z pobliskich jednostek OSP, które także ruszyły do akcji ukazał się roztrzaskany ford. Służby wezwał świadek zdarzenia.

Jak informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach osobówką jechała 44-letnia mieszkanka Puław z synem. W pewnym momencie kobieta zasnęła i straciła panowanie nad autem. Pojazd najpierw uderzył w stojący przy drodze słup energetyczny, odbił się od niego, a następnie uderzył w dom. Na szczęście tylko musnął budynek. W przeciwnym razie wszystko mogłoby skończyć się dużo tragiczniej. Przybyli na miejsce policjanci sprawdzili trzeźwość kobiety kierującej fordem alkomatem. Była trzeźwa.

Zespół ratownictwa medycznego przebadał puławiankę i jej syna. Nie wymagali hospitalizacji. Uszkodzony słup energetyczny wymagał za to interwencji pracowników PGE.

44-latka za spowodowanie kolizji została pouczona przez puławską policję.

Marta Pietroń

Puławy: Jechała od krawężnika do krawężnika

Osobowe volvo jadące slalomem wypatrzył ratownik medyczny. Zajechał kobiecie drogę i zabrał kluczyki od auta. 66-latka wydmuchała prawie 2 promile.

Fot.KPP Puławy

Kobieta jechała swoim volvo slalomem, najeżdżając na krawężniki

Wszystko działo się w przedświąteczny poniedziałek 22 grudnia na ul. Sosnowej w Puławach ok. 9:00. Jadący tamtędy ratownik medyczny, który miał akurat wolne zauważył osobowe volvo, które nie trzymało toru jazdy. Auto momentami najeżdżało na krawężniki. Od razu pomyślał, że osoba siedząca za kierownicą osobówki może być nietrzeźwa. Gdy kierująca zwolniła przed skrzyżowaniem, mężczyzna wyprzedził ją, zajechał jej drogę, odebrał kluczki i zawiadomił policję. Od kobiety było czuć alkohol.

Wkrótce na miejscu był już policyjny patrol. Funkcjonariusze bez wahania sięgnęli po alkomat, którym przebadali kobietę.

- Okazało się, że ma prawie 2 promile alkoholu w organizmie! Funkcjonariusze zatrzymali 66-latce z Puław prawo jazdy i poinformowali ją o konsekwencjach prawnych. Za swój czyn będzie odpowiadała przed sądem. Grozi jej kara pozbawienia wolności do lat 3, wysoka grzywna, obowiązek zapłaty świadczenia na Fundusz Sprawiedliwości w wysokości od 5 do 60 tysięcy złotych oraz co najmniej trzyletni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi i konfiskata samochodu, którym jechała - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Agresywni nastolatkowie napadli na 13-latka w centrum

Lublin: Policjanci zatrzymali dwóch 16-latków, którzy zaatakowali o Ogrodzie Saskim 13-latka.

Do zdarzenia doszło w sobotę (20 grudnia) w Ogrodzie Saskim w Lublinie.

- Pokrzywdzony razem z kolegą stali przy wejściu do ogrodu. W pewnym momencie podeszło do nich dwóch nieznajomych. Jeden z nich miał kominiarkę założoną na twarz. Sprawcy byli agresywni. Zaczęli grozić 13-latkowi. Jeden z nich przeszukał pokrzywdzonemu saszetkę, z której ukradł pieniądze. Łupem sprawców padło kilkadziesiąt złotych - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Funkcjonariusze namierzyli sprawców rozboju. To dwaj inni nieletni w wieku 16 lat. Obaj zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty rozboju.

Joanna Niećko

PUL

Wyprzedzał na przejściu dla pieszych. Miał pecha

Fot.Policja

30-latek został ukarany mandatem karnym w wysokości 1500 złotych oraz otrzymał 15 punktów karnych

Wysoki mandat i 15 punktów karnych otrzymał kierowca renault, który mimo utrudnionej widoczności spowodowanej mgłą, w Końskowoli wyprzedził na przejściu dla pieszych inny pojazd.

W sobotę, 20 grudnia rano policjanci z puławskiego wydziału ruchu drogowego, pełniący służbę radiowozem nieoznakowanym w Końskowoli zatrzymali do kontroli drogowej kierującego renault. 30-latek na przejściu dla pieszych wyprzedził jadący przed nim pojazd. Mieszkaniec Kraśnika kierujący busem zlekceważył nie tylko podwójną linię ciągłą i przejście dla pieszych, ale także to, że gęsta mgła znacząco utrudniała widoczność.

30-latek został ukarany mandatem karnym w wysokości 1500 złotych oraz otrzymał 15 punktów karnych.

GR

Przedświąteczna gorączka w Puławach.

Dwie kolizje jednego popłudnia

Pośpiech i nie zachowanie ostrożności było przyczyną dwóch kolizji, do których doszło wczoraj (poniedziałek 22 grudnia) w Puławach. Obie wydarzyły się w bliskiej okolicy.

Do pierwszej doszło tuż po godz. 14:00 na ul. Jaworowej. Jak ustaliła puławska policja 24-latek z Warszawy jadąc fordem nie zachował należytej ostrożności przy zmianie pasa ruchu i doprowadził do zderzenia z hyundaiem, którym kierował 66-0latek z gminy Puławy. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Sprawca kolizji, 24-letni mieszkaniec stolicy, został pouczony.

Do drugiej kolizji doszło nieco ponad godzinę później na ul. Dęblińskiej. Służby otrzymały zgłoszenie o godz. 15:35. Z ustaleń policji wynika, że 48-latek z gminy Gniewoszów (pow. kozienicki), jadąc volkswagenem nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go pojazdu i doprowadzić do zderzenia z peugeotem, którym kierował 35-latek z gminy Puławy. Kierowca peugeota trafił na badania do szpitala. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja. Kolizja spowodowała spore utrudnienia w tym rejonie miasta, szczególnie, że ul. Dęblińska prowadzi do popularnego wśród mieszkańców centrum handlowego.

Marta Pietroń

Nie zatrzymał się na STOP-ie i łup!

To już kolejne zdarzenia na skrzyżowaniu w Uściążu. W poniedziałek, 22 grudnia, wieczorem zderzyły się tam saab i jaguar. Powód? Kierowca jednego z aut zlekceważył znak STOP.

Na nic zdało się wycięcie krzaków i polepszenie widoczności na skrzyżowaniu w Uściążu na granicy powiatu puławskiego i opolskiego. Wciąż dochodzi tam do kolizji. Ostatnia miała miejsce wczoraj wieczorem (poniedziałek, 22 grudnia). Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Puławach 24-letni mieszkaniec gminy Karczmiska wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie dostosował się do znaku STOP i doprowadził do zderzenia z prawidłowo jadącym drogą wojewódzką nr 824 Jaguarem, którym kierował 52-latek z powiatu otwockiego. Na szczęście ucierpiały tylko samochody. Ze względu na znaczne uszkodzenia pojazdów mundurowi zatrzymali oba dowody rejestracyjne. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

Marta Pietroń

eprasa.pl 9b210c8374

27-latkowi grozi od sześciu miesięcy do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Zepsuło mu się auto na ekspresówce, 92-latek zginął na miejscu.

Prokurator postawił zarzut i czeka na ekspertyzę

POWIAT RYCKI: Osobowa toyota stanęła nagle na trasie S17. 92-latek postanowił zepchnąć swoje auto na pas awaryjny. Nie zdążył, bo najechało na niego iveco. Mężczyzna zginął na miejscu. Kierowca dostawczaka usłyszał zarzut. Prokurator czeka na kluczowy dowód w sprawie.

Fot.Policja/Archiwum

O sile, z jaką auto dostawcze wjechało w niewielką osobówkę, może świadczyć skala zniszczeń widocznych na zdjęciach z miejsca zdarzenia. Iveco zmiażdżyło niemal pół toyoty, wbijając się przednią maską w tył pojazdu

Na trasie ekspresowej S17, na wysokości miejscowości Sarny w powiecie ryckim, 27 czerwca br. doszło do tragicznego w skutkach wypadku.

„Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu funkcjonariuszy pod nadzorem prokuratora wynika, że 27-letni mieszkaniec powiatu bialskiego kierujący dostawczym Iveco najechał na tył samochodu osobowego marki Toyota oraz potrącił 92-letnigo mieszkańca Warszawy, który w czasie zdarzenia znajdował się obok unieruchomionego pojazdu. W wyniku potrącenia 92-latek poniósł śmierć na miejscu zdarzenia" - tak zdarzenie opisywał asp. Łukasz Filipek z Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

O sile, z jaką auto dostawcze wjechało w niewielką osobówkę, może świadczyć skala zniszczeń widocznych na zdjęciach z miejsca zdarzenia. Iveco zmiażdżyło niemal pół toyoty, wbijając się przednią maską w tył pojazdu. O sporym szczęściu w tej sytuacji mógł mówić kierowca samochodu dostawczego - wyraźnie widać, że większym zniszczeniom nie uległa kabina pojazdu, którym kierował.

Ustalono, że samochód 92-latka uległ awarii na pasie ruchu ekspresówki. Do wypadku doszło, gdy starszy mężczyzna próbował zepchnąć swoje auta w miejsce, w którym nie kolidowałoby z ruchem na trasie. Świadczy o tym odczyt z komputera pokładowego toyoty, która na chwilę przed zderzeniem poruszała się z prędkością około 1 km/h w kierunku pasa awaryjnego. Zdarzenie miało miejsce za dnia.

- Prokurator zlecił opracowanie kompleksowej opinii biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. Opinię opracowuje Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dra J. Sehna w Krakowie - zaznacza Ziemowit Sułek, prokurator rejonowy w Rykach.

> 27-letni kierowca z powiatu bialskiego usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania wypadku drogowego, polegającego na niewłaściwej obserwacji drogi i najechania na innego uczestnika ruchu, który w wyniku odniesionych obrażeń zmarł na miejscu

27-letni kierowca z powiatu bialskiego usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania wypadku drogowego, polegającego na niewłaściwej obserwacji drogi i najechania na innego uczestnika ruchu, który w wyniku odniesionych obrażeń zmarł na miejscu.

- Podejrzany złożył pewne oświadczenie procesowe związane z jego uczestnictwem w tym zdarzeniu. Odnośnie kwestii tego, czy mężczyzna ten się przyznał, nie będę udzielał odpowiedzi. Postępowanie nie jest zakończone - dodaje prokurator Ziemowit Sułek.

Za taki czyn 27-latkowi grozi od sześciu miesięcy do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Uszkodził przydrożne kapliczki. Wandal odpowie za obrazę uczuć religijnych

Fot.KMP Lublin

Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności

Lublin: Za obrazę uczuć religijnych i zniszczenie mienia odpowie 26-latek. Mężczyzna dokonał uszkodzenia aż czterech przydrożnych kapliczek.

Do zdarzenia doszło w piątek (19 grudnia) w miejscowości Jakubowice Murowane.

Cztery kapliczki uszkodzone

- Jak wynikało z informacji przekazanych do policjantów z komisariatu w Niemcach wandal miał dokonać zniszczenia czterech przydrożnych kapliczek. Sprawca, poprzewracał kwiaty, rozbił witryny oraz uszkodził figury - podaje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci przeprowadzili oględziny i zabezpieczy ślady. W wyniku podjętych czynności wytypowali sprawcę. Jak się okazało stał za tym 26-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego. Mężczyzna został zatrzymany. Usłyszał zarzuty obrazy uczuć religijnych oraz zniszczenia mienia. Grozi mu kara do 5 lat więzienia.

Joanna Niećko

Szopka z pasją. Wyjątkowe dzieło Kuby, jego mamy i babci

Ich wspólna praca nad tym projektem trwa już od czterech lat, a co roku do budowli dodają nowe figurki i elementy, które czynią ją coraz bardziej efektowną i wyjątkową.

Fot.Gmina Wilków

W tym roku to dzieło zostanie po raz pierwszy udostępnione szerszej publiczności

To nie jest zwykła szopka. To prawdziwe dzieło sztuki i pasji, które od czterech lat powstaje pod czujnym okiem 13-letniego Kuby oraz jego mamy Małgorzaty i babci. Co roku do tej niezwykłej konstrukcji dołączane są nowe figurki i elementy, które czynią ją coraz bardziej efektowną i unikatową.

W samym sercu gminy Wilków pojawiła się instalacja, która przyciąga uwagę mieszkańców i gości. Szopka, stworzona ręcznie przez rodzinę Bieleckich, zdobyła już uznanie wielu osób – wśród nich był wójt gminy, Daniel Kuś, sekretarz Iwona Giza oraz dyrektor Szkoły Podstawowej w Zagłobie Bogusław Bernacki. Wszyscy nie kryli zachwytu nad kunsztem wykonania oraz ogromem pracy włożonej w ten świąteczny projekt.

Początki były skromne – wszystko zaczęło się w 2021 roku, gdy Kuba marzył o szopce z piernika. Szybko jednak mama Małgorzata przekonała syna, że razem mogą stworzyć coś większego – solidną konstrukcję, inspirowaną tymi, które zdobią kościoły. I tak rozpoczęła się ich wielka, rodzinna przygoda, która trwa przez cały rok, nie tylko w sezonie świątecznym.

– Kuba samodzielnie zbiera materiały i wymyśla kolejne pomysły, a mama zawsze służy pomocą i wsparciem – podkreśla wójt Daniel Kuś. – Ta pasja chłopca jest naprawdę ogromna, a jeden z pokoi w ich domu w całości poświęcony jest budowie szopki.

Co więcej, tegoroczna edycja szopki została już zainstalowana w zabytkowej remizie strażackiej w Wilkowie i od teraz będzie udostępniana szerokiej publiczności.

– To przedsięwzięcie na ogromną skalę, które nie tylko zachwyca swoim pięknem, ale również pokazuje, jak ważna jest rodzinna współpraca i wspólne pasje – mówi wójt Kuś, gratulując rodzinie Bieleckich i zapraszając wszystkich do podziwiania tego świątecznego cudu.

Patrząc na zdjęcia i słysząc tę historię, trudno się nie zachwycić. Ta szopka to nie tylko dekoracja – to prawdziwa magia świąt, zrodzona z miłości, wytrwałości i pasji, która przypomina, co w Bożym Narodzeniu jest najważniejsze.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 9b210c8374

Szok w szpitalu. Lekarz dyżurował z... trzema promilami alkoholu w organizmie

POWIAT OPOLSKI:
Do bulwersującej sytuacji doszło w jednym ze szpitali na terenie powiatu opolskiego.

Policjanci przerwali dyżur lekarza, który – jak wykazało badanie – pełnił swoje obowiązki, mając aż trzy promile alkoholu w organizmie. Sprawa wyszła na jaw dzięki anonimowemu zgłoszeniu.

W niedzielę, 21 grudnia około godziny 18 dyżurny opolskiej policji odebrał informację, że lekarz dyżurujący na izbie przyjęć może znajdować się pod wpływem alkoholu. Na miejsce natychmiast skierowano patrol. Funkcjonariusze przeprowadzili badanie stanu trzeźwości, które potwierdziło podejrzenia – lekarz był w stanie głębokiej nietrzeźwości.

Dyżur został natychmiast przerwany. Obecnie policjanci wyjaśniają, czy lekarz w trakcie pełnienia dyżuru udzielał pomocy pacjentom oraz czy swoim zachowaniem mógł narazić ich na niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia.

- Policjanci ustalają teraz czy podczas dyżuru lekarz udzielał pomocy pacjentom i czy nie naraził ich na utratę zdrowia - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Syn przejechał matkę. Kobieta zginęła na miejscu

Lublin: 85-letnia kobieta została przejechana przez auto. Zginęła na miejscu. Za kierownicą samochodu siedział jej syn.

Do wypadku doszło we wtorek (23 grudnia).

- Dyżurny janowskiej komendy otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu w miejscowości Krzemień Pierwszy, gm. Dzwola. Jak ustalili policjanci, na miejscu 50-latek, cofając autem na podwórku, najechał na matkę. Kobieta stała z tyłu auta, nie zauważył jej - informuje aspirant sztabowy Faustyna Łazur z KPP w Janowie Lubelskim.

85-letnia kobieta zginęła na miejscu.

Jak ustalili policjanci, mężczyzna był trzeźwy.

Joanna Niećko

Arkadiusz i Julia w świątecznym odcinku programu „Rolnik szuka żony”

Arek i Julia dogadują się, sprzeczki wyjaśniają na bieżąco - wyznali w świątecznym programie „Rolnik szuka żony”.

Arkadiusz, rolnik z gminy Firlej i Julia, studentka Akademii Lotniczej w Dęblinie, byli uczestnikami XII serii programu „Rolnik szuka żony”.

Przez ponad dwa miesiące można było oglądać jego perypetie z poszukiwaniem życiowej partnerki. Kto oglądał, ten wie, że do gospodarstwa Arkadiusza przyjechały trzy panny - Ola, Patrycja i Julia. Arkadiusz od początku był zafascynowany Julią. Nie było niespodzianką, że akurat ją ostatecznie wybrał.

Co dalej w ich związku?

Co się u nich dzieje, zdradzili nieco krótko przed świętami.

- Możemy powiedzieć, że jesteśmy razem - powiedział Arkadiusz na nagraniu opublikowanym na facebooku programu „Rolnik szuka żony”. Julia potwierdziła. Zdradzili też plany na święta. - Na pewno święta spędzimy każdy ze swoją rodziną, ale przyjadę na pierwszy albo ba drugi dzień świąt do Arka - powiedziała Julia.

W pierwszy dzień świąt można było obejrzeć naszych bohaterów w specjalnym, świątecznym odcinku programu. Wzięli w nim udział także uczestnicy poprzednich edycji. Studio, w którym nagrywano odcinek, było świątecznie udekorowane. Czekała choinka, którą uczestnicy programu ubierali. Arek jako najwyższy wieszał bombki, stojąc na drabinie.

Chwilę później pojawili się na ekranie obydwoje, Arkadiusz i Julia.

- Bardzo byśmy chcieli, żeby nam się udało, tak, jak poprzednim parom z poprzednich edycji - powiedziała Julia.

Fot. Facebook programu Rolnik Szuka Żony

Uczestnicy świątecznego odcinka. Arek i Julia obok Marty Manowskiej, po lewej

Wspomnienia z odcinków

W wydaniu świątecznym były przypominane historie par, które poznały się w programie. Przyszła też kolej na Arka i Julię. Pokazane były reakcje rolnika po poznaniu Julii.

- Fajna, miła, rozgadana, uśmiechnięta, wie, co to jest rolnictwo. Można nazwać ideałem - przypomniano fragment jednego z początkowych odcinków.

Pokazano fragment, w którym Arkadiusz woził Julię traktorem po polu i fragmenty randki w Kozłówce.

- Na ten moment czuję, że to może być ta Julka, której szukałem od dawna - mówił wtedy Arkadiusz do kamery.

Kolejnym wspomnieniem był urywek odcinka, w którym Julia śpiewała piosenkę Edyty Górniak. Potem redakcja programu sprawiła Julii niespodziankę - w finałowym, dwunastym odcinku zadzwoniła do niej sama Edyta Górniak i pochwaliła jej głos.

Wiedział i już

Po przypomnieniu fragmentów odcinków prowadząca program Marta Manowska spytała:

- Jak to jest, że ty Arek od razu wiedziałeś?

- Tak to jest, się wie i już - odpowiedział Arkadiusz.

- Nie potrzebowałeś dużo czasu?

- W sumie nie. Teraz tylko trzeba ze sobą żyć, dogadywać się.

- Jak wam idzie w tym kontekście?

- Bardzo dobrze, jak widać.

Do rozmowy włączyła się Julia.

- Dużo rozmawiamy, o wszystkim tak naprawdę. Poruszamy chyba każdy temat - powiedziała.

- Nie ma tak, że odkładamy - dodał Arkadiusz.

- Pojawia się problem, jakaś sprzeczka, na bieżąco to wszystko wyjaśniamy - powiedziała Julia.

Uczestnicy programu odpowiadali na pytania widzów.

- Co było dla was największym zaskoczeniem podczas udziału w programie, coś, czego kompletnie się nie spodziewaliście - pytał Adam z Kalisza.

- Może to, jak dużo osób pracuje przy takim formacie, jaka to jest naprawdę ekipa - powiedziała Julia.

- Dzięki takiej ekipie czujemy się swobodniej - dodał Arek.

Marta Manowska, kończąc odcinek, zaprosiła do zgłaszania się do XIII edycji.

Marcin Kusyk

Sto lat życia, wspomnień i rodzinnego ciepła. Pani Maria Pyrgiel świętowała 100. urodziny

POWIAT OPOLSKI:
Setne urodziny to wyjątkowy jubileusz. Obchodziła go Pani Maria Pyrgiel, urodzona 23 grudnia 1925 roku w Baryczce.

Życie Pani Marii od zawsze było silnie związane z rodziną i pracą na roli. W 1949 roku, mając zaledwie 20 lat, wyszła za mąż za Jana Pyrgla z Janowic. Wspólnie zamieszkali w Janowicach, gdzie nabyli działkę w pobliżu zalewu i wybudowali dom, który stał się prawdziwym centrum rodzinnego życia. Do 1988 roku Pani Maria wraz z mężem prowadziła gospodarstwo rolne o powierzchni około 7 hektarów, a później - już z pomocą syna Ryszarda.

Fot. UG w Janowcu

W poniedziałek, 22 grudnia dostojną Jubilatkę odwiedzili przedstawiciele Urzędu Gminy w Janowcu

Jubilatka wychowała dwóch synów, doczekała się siedmiorga wnucząt oraz trzech prawnucząt. Obecnie mieszka z wnukiem Adamem, jego żoną oraz dwójką dzieci, którzy z ogromnym zaangażowaniem i sercem sprawują nad nią opiekę. Pani Maria pochodziła z licznej rodziny – miała sześcioro rodzeństwa: czterech braci i siostrę. Była najstarsza z rodzeństwa; dziś żyje już tylko jej siostra, która ma 90 lat.

Mimo sędziwego wieku pani Maria pozostaje osobą pogodną, kontaktową i ciekawą świata. Chętnie czyta gazety, interesuje się tym, co dzieje się wokół, a jej opowieści pełne są wspomnień z dawnych lat – prostych, ale jakże wartościowych.

W poniedziałek, 22 grudnia dostojną Jubilatkę odwiedzili przedstawiciele Urzędu Gminy w Janowcu: sekretarz gminy Waldemar Słowik, przewodnicząca Rady Gminy Aldona Wojtalik oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Grażyna Biernacka.

Do życzeń dołącza się również redakcja naszego tygodnika. Pani Mario, życzymy dużo zdrowia, pogody ducha, codziennego uśmiechu oraz kolejnych dni przeżywanych w miłości i bliskości najbliższych. Niech każdy kolejny poranek przynosi spokój, radość i poczucie, jak ważną i piękną historię pani napisała swoim życiem.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 9b210c8374

Znowu gorąco wokół ośrodka wychowawczego w Puławach. Dyrektor z zarzutami

Dyrektor Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego im. Aleksandra Kamińskiego w Puławach usłyszał prokuratorskie zarzuty związane z przekroczeniem uprawnień i stosowaniem przemocy wobec wychowanka. Zastrzeżenia wobec Dawida D. miał również MOPR w Lublinie w związku z pełnieniem przez niego i żonę funkcji rodziny zastępczej.

Puławska placówka jest jedyną taką dla chłopców w województwie lubelskim. Może przyjąć pod swój dach 72 wychowanków. Nieletni są umieszczani tu na mocy postanowienia sądu, tu mieszkają i uczą się. Kilka lat temu o puławskim MOW-ie zrobiło się głośno. Kontrola kuratorium przeprowadzona w placówce w 2021 r. wykazała liczne nieprawidłowości. Wynikało z niej, że grupa wychowanków ośrodka nękała psychicznie i fizycznie młodszych podopiecznych, a wychowawcy nie zareagowali stosownie. Wiosną 2022 r. roku z funkcji zrezygnował ówczesny dyrektor, a władze powiatu ogłosiły konkurs na jego następcę. Od lutego 2023 r. placówką przy ul. Grzegorzewskiej zarządza Dawid G.

Od tamtego momentu w ośrodku wiele się zmieniło, przebywająca tam młodzież zaczęła aktywnie uczestniczyć w przeróżnych inicjatywach na terenie miasta, m.in. sprzątanie Puław, pomoc lokalnemu artyście w wykonaniu murali. MOW wizytowała także Pierwsza Dama Agata Kornhauser Duda, a wychowankowie byli nawet z rewizytą w Pałacu Prezydenckim.

Zarzuty i prokuratorskie śledztwo

Teraz nad placówką ponownie zebrały się czarne chmury. Jak donosi TOK FM, ma to związek z osobą obecnego szefa placówki. Dawid G. miał usłyszeć zarzuty związane z przekroczeniem uprawnień i stosowaniem przemocy wobec wychowanka. Wiele zastrzeżeń wobec rodziny zastępczej, którą stworzył wraz z żoną, ma także Miejski Ośrodek Pomocy w Lublinie.

W przypadku przekroczenia uprawnień i stosowania przemocy wobec wychowanka, chodzi o sytuację z lutego 2024 r, kiedy chłopak miał wrócić do ośrodka z przepustki pod wpływem alkoholu. Z informacji, jakie przekazuje TOK FM, wynika, że wtedy dyrektor miał pobić chłopaka i umieścić go w izolatce. Wówczas jeszcze niepełnoletni nastolatek złożył zażalenie do sądu rodzinnego, a ten uznał, że zastosowanie tych środków przymusu bezpośredniego wobec niego było niezasadne.

Wobec dyrektora puławskiego MOW-u postępowanie prowadzi prokuratura. Jak czytamy na stronie internetowej TOK FM:

- Prokurator przyjął, że działając w umyślnym zamiarze znęcania nad wychowankiem, dyrektor przekroczył swoje uprawnienia, stosując wobec wychowanka środki przymusu bezpośredniego, w następstwie czego spowodował u niego obrażenia ciała, jak też pozbawił go wolności - informuje prok. Marek Zych, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Mimo takiego obrotu sprawy nie zastosowano wobec niego żadnych środków zapobiegawczych i dalej sprawuje funkcję.

Nietrzeźwy dyrektor na terenie placówki?

Ale, jak donoszą media, już wcześniej pojawiały się sygnały świadczące o kontrowersyjnym zachowaniu Dawida G.

Wiosną 2024 r. miał m.in. przebywać na terenie ośrodka, którym kieruje, pod wpływem alkoholu. Na miejsce miała przyjechać policja, a dyrektor miał wydmuchać 1 promil alkoholu. Sprawa trafiła do Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli przy wojewodzie lubelskim. W sierpniu ubiegłego roku Komisja ta ukarała go naganą z ostrzeżeniem. Wówczas zarząd powiatu puławskiego jako organ prowadzący placówkę postanowił zawiesić dyrektora MOW w wykonywaniu obowiązków na czas wydania ostatecznej decyzji przez Komisję Dyscyplinarną, ale nie dłuższy niż sześć miesięcy. Dawid G. odwołał się jednak od decyzji zarządu. Jego odwołanie zostało uwzględnione i na tej podstawie mógł wrócić do pracy.

Dyrektor MOW tłumaczył się wtedy przyjęciem leków na bazie alkoholu, czego miał nie mieć świadomości. Jak donosi TOK FM, w czerwcu tego roku sytuacja z alkoholem miała się powtórzyć.

W rozmowie z rozgłośnią radiową starosta puławski Teresa Gutowska przyznaje, że zarząd podjął wówczas decyzję o złożeniu zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa, ale postępowanie w tej sprawie zostało umorzone.

Zastrzeżenia pracowników ośrodka pomocy rodzinie

Zastrzeżenia co do osoby dyrektora MOW-u zgłosili także pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Lublinie, gdy zgłosił się do tej instytucji po świadczenia należne rodzinie zastępczej.

Wówczas okazało się, że krótko po objęciu przez Dawida G. funkcji dyrektora w puławskiej placówce wraz z żoną wystąpił do sądu o ustanowienie ich rodziną zastępczą dla jednego z wychowanków ośrodka w Puławach. W ten sam sposób miało trafić do nich jeszcze dwóch innych chłopców kierowanych przez sądy z całej Polski. Pracowników MOPR, który sprawuje nadzór nad pieczą zastępczą, zdziwiło to, że wcześniej nie zostali poproszeni o zaopiniowanie rodziny G. jako kandydatów na rodzinę zastępczą. Dopiero, gdy zgłosili do sądów pisemne zastrzeżenia w tej sprawie, te poprosiły o stosowne opinie.

Ale, jak dalej w rozmowie z TOK FM tłumaczy kierownik działu do spraw rodzinnej pieczy zastępczej i asysty rodzinnej MOPR w Lublinie, ich przygotowanie okazało się niełatwe, m.in. z powodu trudności z wejściem do domu państwa G., czy zweryfikowaniem warunków w pokojach podopiecznych. Kontrolerów z lubelskiego ośrodka zdziwił także fakt, że opiekunka zastępcza nie miała podstawowej wiedzy na temat chłopców umieszczonych w jej rodzinie zastępczej, miała nie wiedzieć m.in., w której są klasie.

Państwo G. zostali skierowani przez MOPS na szkolenie dla rodzin zastępczych, które odbyli, jednak po tych niepokojących sygnałach ośrodek nie zdecydował się na skierowanie ich do odbycia obowiązkowych 10 godzin praktyk, które są warunkiem koniecznym ukończenia wspomnianego szkolenia. Dyrektor MOW w Puławach złożył od tej decyzji odwołanie do sądu administracyjnego, ale sąd go nie uwzględnił.

Kierowniczka w MOPR w Lublinie poszła nawet o krok dalej. Złożyła zawiadomienie ws. nadużycia stosunku zależności i doprowadzenia innej osoby do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej. Jak informuje Prokuratura Okręgowa w Lublinie, śledztwo zostało wszczęte, ale z uwagi na oczekiwanie na opinię biegłego psychologa utknęło w miejscu. Jak czytamy na stronie internetowej TOK FM, dotyczy ono doprowadzenia - przez nadużycie stosunku zależności - małoletniego do poddania się czynności seksualnej. Postępowanie toczy się w kierunku art. 199 paragraf 2 i 1 Kodeksu Karnego i jest prowadzone w sprawie. Dotąd nikomu nie przedstawiono zarzutów.

Chodziło również m.in. o kwestie umieszczania wychowanków, którzy trafiali do rodziny zastępczej Dawida G., w szpitalach psychiatrycznych.

MOPR miał też zastrzeżenia co do tego, że chłopcy umieszczeni w pieczy zastępczej w domu dyrektora puławskiego MOW mieli przebywać tam naprzemiennie, a także do warunków, jakie mieli tam wychowankowie - w opinii pracowników instytucji, nie mieli miejsca do odpoczynku, własnego pokoju, czy szafek.

O sprawie obecnie wiedzę ma szereg instytucji, zarówno na szczeblu wojewódzkim, jak i ogólnokrajowym, Rzecznik Praw Dziecka, Ministerstwo Edukacji Narodowej czy Ministerstwo Sprawiedliwości.

Dyrektor odpiera zarzuty

Jak czytamy na łamach TOK FM, dyrektor puławskiego MOW poinformował, że aktualnie czeka „na sporządzenie uzasadnienia na piśmie przedstawionych mu zarzutów". Wraz z pełnomocnikiem nie wyklucza złożenia wniosków dowodowych w sprawie. Zamierza zapoznać się także z aktami sprawy, bo decyzja prokuratury jest dla niego niezrozumiała.

W oświadczeniu, na które powołuje się rozgłośnia radiowa, Dawid G. podkreśla, że nigdy nie uderzył żadnego wychowanka, a w przypadku sytuacji z nietrzeźwym podopiecznym, zdecydował się na użycie siły po wyczerpaniu środków psychologiczno - pedagogicznych.

Z kolei kwestię założenia wraz z żoną rodziny zastępczej wyjaśnia już wcześniejszymi planami oraz chęcią niesienia pomocy, zwłaszcza tym osobom, w najtrudniejszej sytuacji życiowej. Odpiera również zarzuty co do warunków zapewnionych przez jego rodzinę zastępczą wychowankom MOW, wobec których razem z żoną miał sprawować pieczę zastępczą.

Marta Pietroń

Poszukiwania młodego kolędnika. Nastolatek odnaleziony w przydrożnym rowie

LUBLIN: Szczęśliwie zakończyły się poszukiwania 17-latka z gminy Strzyżewice. Oddalił się od grupy, z którą kolędował.

W Boże Narodzenie w nocy policjanci z komisariatu w Bychawie wspólnie ze strażakami OSP prowadzili poszukiwania zaginionego 17-latka.

Oddalił się od kolędników

- Młody mężczyzna miał na chwilę oddalić się od grupy, z którą wspólnie kolędował. Brat zaginionego, który z nimi był wrócił do domu, ale nie mógł sprecyzować rodzicom, gdzie znajduje się jego brat. Zaginięcie zgłosiła rodzina, która początkowo prowadziła poszukiwania na własną rękę. Zaginiony nie miał przy sobie telefonu komórkowego. Funkcjonariusze wykorzystywali do działań specjalistyczny sprzęt. Z uwagi na niekorzystne warunki atmosferyczne priorytetem było szybkie odnalezienie 17-latka - informuje młodszy aspirant Beata Kieliszek z KWP w Lublinie.

W trakcie czynności poszukiwawczych przewodnik psa tropiącego - młodszy aspirant Szymon Rogala, znalazł zaginionego. 17-latek leżał w przydrożnym rowie w miejscowości Osmolice Pierwsze. Był wyziębiony, została mu udzielona pomoc medyczna.

Joanna Niećko

Chciał odebrać sobie życie, potem uciekł z karetki

LUBLIN: Policjanci odnaleźli 29-latka z gminy Urszulin będącego w kryzysie emocjonalnym. W trakcie badań prowadzonych przez ratowników mężczyzna otworzył tylne drzwi karetki i uciekł w kierunku lasu

W środę (24 grudnia) dyżurny włodawskiej komendy otrzymał zgłoszenie, że 29-letni mieszkaniec gminy Urszulin poszedł do lasu z zamiarem odebrania sobie życia.

Uciekł z karetki

- Na miejscu skierowano patrole policjantów, które odnalazły zaginionego. W pewnym momencie podczas badań prowadzonych przez Zespół Ratownictwa Medycznego mężczyzna otworzył tylne drzwi karetki i uciekł w kierunku lasu. Do ponownych poszukiwań skierowano dodatkowe patrole. Do pomocy ruszyli strażacy oraz ochotnicy, a także funkcjonariusze Straży Granicznej. Podczas działań został użyty sprzęt specjalistyczny - opisuje podkomisarz Elwira Tadyniewicz z KPP we Włodawie.

Po około godzinie od rozpoczęcia poszukiwań 29-latek został odnaleziony i w asyście policjantów przewieziony do szpitala.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 9b210c8374

Psycholog z Lublina o postanowieniach noworocznych

Najlepiej skupić się na planowaniu małego, realnego sukcesu

Lublin: - Robienie postanowień „od dziś", a nie od „jutra" jest kluczowe dla zwiększenia szans na sukces - mówi mówi dr hab. Marlena Stradomska, psycholog i ekspert biura do spraw zapobiegania zachowaniom samobójczym w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie. Z psychologiem porozmawialiśmy o tym, jak się nie poddawać, jak robić postanowienia noworoczne oraz jak je u siebie egzekwować.

W Postanowienia noworoczne – dlaczego warto zacząć od „dziś", a nie od „jutra"?

Robienie postanowień „od dziś", a nie od „jutra" jest kluczowe dla zwiększenia szans na sukces. Czekanie na jutro, poniedziałek czy nowy miesiąc to klasyczny błąd związany z prokrastynacją i uleganiem błędom poznawczym.

Samo zadeklarowanie, że „od jutra zacznę", daje natychmiastową ulgę psychiczną, ponieważ problem został mentalnie „rozwiązany" (przynajmniej w planach). To uspokojenie jest pułapką, ponieważ pozwala nam usprawiedliwić niepodejmowanie wysiłku teraz.

W Skąd bierze się tak naprawdę ta fałszywa ulga?

Fałszywa ulga, którą odczuwamy, odkładając rozpoczęcie działania na później – na „jutro", „poniedziałek" lub symboliczną datę – ma swoje źródło w procesach psychologicznych związanych z unikaniem natychmiastowego dyskomfortu i błędnym przetwarzaniem naszych celów. Jest to mechanizm samoukojenia, który pojawia się przede wszystkim jako rezultat zakończenia wewnętrznego konfliktu. Kiedy podejmujemy decyzję o zmianie (np. rzucę palenie), w naszym umyśle rodzi się napięcie między tym, co chcemy osiągnąć w przyszłości, a tym, co jest dla nas przyjemne lub łatwe w teraźniejszości. Akt odroczenia – deklaracja: „zacznę od przyszłego tygodnia" – chwilowo rozwiązuje ten dylemat, sprawiając, że umysł uznaje problem za „załatwiony" i zyskuje natychmiastowy spokój. Ta ulga jest również wzmacniana przez błąd teraźniejszości (present bias), czyli naturalną skłonność do przeceniania wartości nagród natychmiastowych. Obiecując sobie, że to nasze „przyszłe ja" poniesie koszty wysiłku i trudności, pozwalamy naszemu obecnemu ja cieszyć się komfortem i unikaniem wysiłku bez poczucia winy. To jest podstępny sposób na mentalną kapitulację, który daje nam iluzję kontroli (bo plan został stworzony), jednocześnie zwalniając z konieczności podjęcia trudnego, lecz niezbędnego, działania w chwili obecnej.

W Jak się ma prokrastynacja do postanowień noworocznych?

Prokrastynacja jest nierozerwalnie związana z postanowieniami noworocznymi, będąc zarówno ich przyczyną, jak i głównym sabotażystą ich realizacji. Ten związek bierze się z faktu, że większość postanowień dotyczy celów, które wymagają natychmiastowego wysiłku (dyskomfortu), ale przynoszą odległe korzyści. Postanowienia noworoczne są często aktem odroczonej prokrastynacji. Wiele osób podejmuje je, ponieważ odczuwa presję, by wreszcie zająć się problemami, które odkładało przez cały poprzedni rok (np. rozpoczęcie diety, oszczędzanie, nauka). Symboliczna data 1 stycznia idealnie wpisuje się w mechanizm prokrastynacji, jednocześnie usprawiedliwiając unikanie faktycznego działania aż do „magicznej" daty.

W Zatem czy postanowienia noworoczne mają sens?

Postanowienia noworoczne budzą wiele kontrowersji, ale z psychologicznego punktu widzenia mają sens, pod warunkiem że zostaną właściwie sformułowane i potraktowane nie jako magiczna deklaracja, lecz jako początek systematycznego planu działań. Ich główną wartością jest aktywowanie tak zwanego „efektu nowego początku", czyli potężnego psychologicznego mechanizmu, który wykorzystuje symboliczną datę (Nowy Rok) do stworzenia mentalnej „czystej karty". Ten moment odcięcia od porażek z przeszłości generuje naturalny wzrost optymizmu, nadziei i motywacji, co jest najlepszym kapitałem do rozpoczęcia trudnej zmiany. Wartość postanowień zanika i stają się one źródłem frustracji, jeśli są traktowane jako jednorazowy rytuał. Wtedy stają się one tylko chwilową ulgą psychiczną – sposobem na usprawiedliwienie odłożenia trudnego działania na później. Prawdziwy sens postanowień polega na tym, by wykorzystać ten początkowy zapał do przejścia z myślenia o wyniku (np. schudnę 10 kg) na myślenie o procesie i systemie (np. będę przygotowywać zdrowy lunch cztery razy w tygodniu). Jeśli postanowienia są konkretne, realistyczne i mierzalne (według zasady SMART), a my jesteśmy przygotowani na wpadki, traktując je jako informacje zwrotne do poprawy strategii, a nie jako powód do rezygnacji, to Nowy Rok oferuje potężne ramy czasowe do wdrożenia trwałych zmian i tym samym – zdecydowanie ma sens.

> Postanowienia noworoczne mają sens pod warunkiem, że zostaną właściwie sformułowane i potraktowane nie jako magiczna deklaracja, lecz jako początek systematycznego planu działań

W Co mówić osobie, która co roku nie jest w stanie dotrzymywać swoich obietnic, by później nas tym „męczyć" – znów i znów mi się nie udało...

Zamiast koncentrować się na porażce, która jest już faktem, najlepiej jest zmienić podejście i skupić się na planowaniu małego, realnego sukcesu oraz na zrozumieniu, że problemem nie jest brak woli, lecz brak odpowiedniego systemu. Można by powiedzieć: „Rozumiem, że frustracja po kolejnej nieudanej próbie jest duża, ale musisz pamiętać, że problem nigdy nie leżał w Tobie – w Twojej sile woli czy charakterze – ale w strategii. Twoje postanowienia były po prostu zbyt ambitne, a system, który przyjęłaś/przyjąłeś, był skazany na porażkę, bo bazował na chwilowym zrywie, a nie na nawyku. W tym roku zmień definicję sukcesu. Zamiast stawiać sobie cel na cały rok, postaw na mikroskopijny, tygodniowy nawyk, który jest śmiesznie łatwy do wykonania. Jeśli to wykonasz, to już jest sukces. Chodzi o konsekwencję, a nie o intensywność. Wyznacz sobie jeden taki malutki cel, utrzymaj go przez miesiąc i dopiero wtedy pomyśl o dołożeniu kolejnego. Pamiętaj, że wpadka nie jest powodem do rezygnacji; jeśli opuścisz jeden dzień, po prostu wróć do planu następnego. Tym razem spróbuj nie budować zamku z piasku z jednorazowego zapału, lecz fundament z cegieł małych nawyków".

> Stawianie od razu całego domu jest niemożliwe i przytłaczające, co prowadzi do frustracji i rezygnacji, ale ułożenie jednej, małej cegły każdego dnia jest zawsze wykonalne

W Czym są te „cegły nawyków"?

„Cegły nawyków" to pojęcie, które odnosi się do idei nawyków atomowych - czyli zmian tak niewielkich i prostych, że opór psychiczny przed ich wykonaniem jest minimalny. Filozofia ta zakłada, że trwałą zmianę buduje się poprzez konsystencję w mikro-działaniach, a nie poprzez spektakularną, ale krótkotrwałą intensywność.

W Jak to wykorzystać w praktyce? I jak rozumieć tę metaforę?

Można to wytłumaczyć na prostej analogii: duże postanowienie jest domem, a cegły nawyków są pojedynczymi, codziennie układanymi cegłami. Stawianie od razu całego domu jest niemożliwe i przytłaczające, co prowadzi do frustracji i rezygnacji, ale ułożenie jednej, małej cegły każdego dnia jest zawsze wykonalne. Zamiast zmuszać się do godzinnego biegania (duży, nietrwały cel), „cegłą nawyku" jest na przykład założenie butów sportowych (tak mały krok, że nie wymaga motywacji) lub zrobienie dwóch pompek. Jest to psychologiczna strategia, która wykorzystuje siłę rozpędu: łatwiej jest dołożyć drugą cegłę, gdy pierwsza już leży, niż zacząć budowę od zera, co skutecznie zapobiega szybkiemu porzuceniu postanowień w styczniu.

W Co zrobić, żeby nie tracić nadziei realizację postanowień noworocznych?

Żeby nie tracić nadziei na postanowienia noworoczne, najważniejsze jest, by zrezygnować z myślenia o nich jako o jednorazowym, heroicznym zrywie i potraktować je jako systematyczny proces nauki i budowania trwałych nawyków. Ostatecznie, nadzieję podtrzymuje skupienie się na tożsamości – mierzenie sukcesu nie kilogramami czy liczbą przeczytanych książek, lecz codziennym potwierdzaniem, że jesteśmy osobą, która dba o ten cel.

W Jak motywować siebie nie tylko „od święta"?

Aby motywować siebie nie tylko od święta, należy porzucić myślenie o motywacji jako o magicznym uczuciu, które się pojawia i znika, a zacząć traktować ją jako wynik świadomie zaprojektowanego systemu. Oznacza to przejście od polegania na emocjonalnym zrywie do polegania na dyscyplinie strukturalnej. Kluczem jest stworzenie środowiska i rutyn, które czynią pożądane działanie łatwym i automatycznym.

W Zatem co robić, aby zadbać o motywację długoterminową?

Motywację długoterminową podtrzymuje także monitorowanie postępów i natychmiastowy powrót po wpadkach. Zamiast czekać na spektakularne efekty, należy celebrować codzienne, małe zwycięstwa (np. odhaczanie nawyku na liście). Co najważniejsze, jeśli polegniemy, musimy natychmiast wracać do działania, unikając ulegania Zasadzie Dwóch Dni, która jest najszybszą drogą do utraty motywacji. Dzięki temu, zamiast czekać na Nowy Rok czy urodziny, stwarzamy wewnętrzny system motywacyjny, który działa niezależnie od kalendarza i nastroju.

Zgodnie z zasadą budowania małych nawyków, najlepsze zdanie motywacyjne powinno przypominać o znaczeniu konsekwencji, a nie perfekcji, dlatego oto propozycja, która łączy ideę małego działania z perspektywą długoterminową: „Nie musisz być idealny. Dzisiejsze minimalne działanie jest ważniejsze niż wczorajsza wpadka".

Dominika Polonis

Marlena Stradomska, psycholog z Lublina

Fot. Dominika Polonis

WSP

eprasa.pl 9b210c8374

W ostatniej chwili przed noworocznym postanowieniem o zrzuceniu kilogramów

Sylwestrowo - noworoczne gotowanie ze Wspólnotą

Być może rzeczywiście to jest ten moment w roku, kiedy gotowanie schodzi na drugi plan. Jeszcze dobrze pamiętamy, a być może, uchowaj Boże, czujemy, że nam Wigilia - z małą przerwą na Pasterkę - przeszła płynnie w świąteczny obiad, że potem przyszli goście albo my żeśmy się gdzieś wybrali, że jadła i napitku było w bród... Poza tym potem trzeba było dojadać to, co jeszcze kilkadziesiąt godzin wcześniej podpadało pod paragraf „zostaw, to na Święta...". No a sam Sylwester jest po to, żeby potańcować, pobrykać, a może i nawet poswawolić. Ale do tego trzeba trochę siły. A o centymetry w pasie martwimy się od 2 stycznia, dobra?

Ogólnie idea jest taka: po pierwsze trzeba posprzątać lodówkę. Po drugie nie chcemy się urobić. Po trzecie ma być w miarę podzielnie. Po czwarte: ma to nieźle wyglądać na stole.

Jest tatar, jest impreza

Na początek absolutny klasyk, czyli siekany befsztyk z surowej wołowiny, popularnie zwany tatarem. Podobnie jak wszystkie inne rzekomo „narodowe" potrawy (placek po węgiersku, śledź po żydowsku, ryba po grecku itd.) nie ma on nic wspólnego nacją, która dała mu nazwę. Ale i tak w Polsce jest jednym z królów zakąsek. Od razu zastrzegam, że nie ma jednego kanonicznego przepisu, każdy może modyfikować i komponować dodatki po swojemu.

Mięso musi być świeże, najlepszej jakości i z zaufanego źródła. Odradzam marketowe - jeszcze nie spotkałem takiego, z którego byłbym do końca zadowolony. Najlepiej polędwica albo ligawa. Usuwamy wszystkie błony. Ma zostać samo czerwone. Najlepiej jest ostrym nożem posiekać drobniutko, ale jeśli nam się nie chce (czasem ma prawo...) to możemy zmielić na grubych oczkach. Do masy dodajemy nieco oliwy, nieco musztardy, przyprawy typu maggi. W tym momencie wyrabiamy i próbujemy. Dalej działamy „na smak". Nie przesadzajmy z przyprawami, w tatarze chodzi o uwypuklenie jakości mięsa. Przed podaniem musi swoje odstać w lodówce. Dodatki: a co Łaskawym Państwu serce dyktuje: cebulka, kiszony ogórek, grzybki, kapary, oliwki... Co do żółtka: „po mojemu" rzecz niezbędna, ale pamiętamy: jajko trzeba wyszorować, wyparzyć, rozbić dopiero przed samym dodaniem do potrawy.

Tatar: na cztery osoby

400 gramów polędwicy bądź ligawy
łyżka oliwy
łyżka musztardy
2 łyżki przyprawy maggi albo sosu sojowego
dodatki: siekana cebula, ogórek kiszony, grzybki marynowane
opcjonalnie: oliwki, kapary, surowe żółtko

Solianka na Sylwestra? Koniecznie!!!

Ta cudna ukraińska zupa to kapitalne połączenie różnych smaków i zapachów. Jest głębia mocnego wywaru mięsnego, jest kwaśność ogórków, słodycz pomidorów, wyrafinowanie oliwek i kaparów, delikatność śmietany... Jej zaletą jest to, że jeśli nam zostało jakieś mięso ze świątecznego stołu - będzie okazja, żeby wykorzystać. Klasycznie zaczyna się od upieczenia kości na wywar, ale jeśli mamy resztki świątecznej pieczeni wieprzowej, możemy po cichu ten etap ominąć. Na dnie dużego garnka rozgrzewam nieco oliwy i wrzucam tam posiekaną cebulę, liść laurowy, ziele angielskie, pieprz oraz pokrojoną w miarę drobno surową wieprzowinę i wołowinę, mniej-więcej po tyle samo. Obsmażam na mocnym ogniu. Kiedy są zrumienione, zalewam zimną wodą i gotuję przez dwie godziny (można dłużej, im dłużej, tym lepiej...). Łyżką cedzakową zdejmuję szumowiny.

W tym czasie obieram i siekam marchewkę, pora i pietruszkę. Na tarce ścieram - oczywiście że razem ze skórą!!! - kiszone ogórki. Na patelni roztapiam masło i przesmażam najpierw ogórki, potem dodaję warzywa. Duszę razem kwadrans.

Solianka: spory gar!

Gruba kość wołowa albo wieprzowa
400 g wieprzowiny (łopatka)
400 g wołowiny (gulaszowa)
200 g różnych wędlin
cebula
2 marchewki
pietruszka
pół selera
ziele angielskie, liść laurowy, pieprz
4 duże kiszone ogórki
200 g przecieru pomidorowego
100 g kaparów
200 g oliwek
do podania:
cytryna, śmietana, koperek, pietruszka

Teraz poświątecznego przeglądu lodówki ciąg dalszy: każda wędlina pasuje! Pokrojone w kosteczkę do gara! I jeszcze łyżka przecieru pomidorowego! I teraz zaczyna się komponowanie. Dodajemy zawartość patelni. Jeśli za mało kwaśne - możemy dodać sok z ogórków. I teraz jeszcze to, co daje element zupełnie magiczny: dorzucamy posiekane oliwki, mogą być zielone albo czarne i kapary. Ile serce dyktuje, ale lepiej dużo. Ma być je czuć. Uwaga: solimy dopiero na tym etapie, bo ogórki, wędliny, oliwki i kapary swoje oddały.

Na wydaniu do talerza wkładam pół plasterka cytryny, łyżkę kwaśnej śmietany i posypuję koperkiem i pietruszką.

Nie dość, że potem tańcuje się do rana, to ma jeszcze jedną zaletę... Ja oczywiście nie namawiam, ale najprzyzwoitszemu raz do roku się zdarzyć przecież może: solianka absolutnie cudownie leczy kaca. Natychmiastowo.

Zawijańce „paskudne"

Nie bójcie się, w rzeczywistości są śliczne, ale podpatrzyłem ten pomysł u Koła Gospodyń Wiejskich z Paskud (to taka, znowuż wbrew nazwie, bardzo miła wieś w gminie Ulan-Majorat w powiecie radzyńskim). Przepis dość prosty, oryginalny, obiecuję, że współbiesiadnicy będą dopytywać „a co to, a jak to?". To też ważne na imprezie.

Bierzemy wafle cukiernicze. Arkusze przekładamy wilgotną ścierką na ok. godzinę, żeby zmiękły. W międzyczasie na patelni przesmażamy na maśle cebulę, posiekane drobno pieczarki i zmieloną pierś z kurczaka (a jeśli co tam zostało ze świąt, to można zastąpić...). Ścieramy żółty ser. A potem, kiedy już trochę przestygnie, układamy farsz i ser na powierzchni wafli, zostawiając trochę wolnego przy brzegach. Zwijamy ciasno roladę. Kroimy ją w plastry grubości 2-3 cm. Panierujemy w mące, jajku, bułce tartej i smażymy na złoto, jak schabowe. Można podawać na ciepło i na zimno.

Zawijańce - około dwa-trzy arkusze wafli cukierniczych

cebula
300 gramów pieczarek
300 gramów mielonego mięsa drobiowego
150 gramów żółtego sera
sól, pieprz, tymianek, majeranek.
mąka, jajko, bułka tarta, olej do smażenia

Fot.Aneta Sama-Blachani

Szybki pasztet z tego, co zostało...

A jeśli nam zostały jakieś mięsa poświąteczne, to pomysłów racjonalizatorskich ciąg dalszy... Ja wiem, że trochę wbrew sztuce, ale po pierwsze: praktycznie, po drugie: czasem z takiego przeglądu lodówki potrafi wyjść kompozycja, która urzeknie smakiem. Potrzeba matką wynalazków, kto się boi, ten nie je w Sylwestra pasztetu.

Linia najmniejszego oporu: wyszukujemy, co tam zostało z pieczonego albo gotowanego mięsa, byle nie było za mocno wędzone (choć w zasadzie: kto Wam zabroni? Ja nie...). Do tego albo gotowane przez godzinę tyle samo surowego boczku, albo nawet i podgardla. No i namoczona przez godzinę w mleku i przesmażona na maśle wątróbka drobiowa. Ugotowane ze skórką i obrane kawałki marchewki, pieczarki i selera. Wszystko mielimy trzy razy na najdrobniejszych oczkach. Do tego cztery duże jajka na każdy kilogram łącznej masy mięsa. Do tego trochę bułki tartej. Przyprawy? Mnóstwo gałki muszkatołowej, pieprzu ziołowego. Z solą ostrożnie. Po prostu próbujemy „na smak". Układamy w brytfankach „keksówkach".

Pieczemy najpierw w 180 stopniach, potem zmniejszamy na 150. Sprawdzamy „na wykałaczkę": jeśli jest po wyjęciu z mięsa idealnie sucha i czysta, znaczy, że pasztet jest gotowy.

Pasztet - na cztery keksówki

1 kg mięsa (może być pieczone)
1 kg surowego boczku albo podgardla
200 gramów wątróbki drobiowej
8 jajek
100 gramów bułki tartej
sól, pieprz, gałka muszkatołowa

Fot.Ewa Jaszczak

Żeberka o każdej porze nocy

Fajne, bo podzielne.

Ostrym nożem usuwamy jasną błonkę na spodzie żeberek. Lepiej wchłoną się przyprawy.

Najpierw leciutko nacieram mięso oliwą i delikatną musztardą. Teraz mieszanka przypraw. Na pewno musi być sól, czosnek, papryka słodka, ostra i wędzona, rozmaite pieprze, tymianek, majeranek albo oregano, kolendra, oliwa i trochę octu winnego. Mogą być granulowana cebula, kmin rzymski oraz: nie bójcie się! - cynamon i gałka muszkatołowa. Odstawiam na pół godziny.

Obróbka cieplna ma dwa etapy. Najpierw długo w niskiej temperaturze, czyli na przykład cztery godziny owinięte w folię metalizowaną w piekarniku w 100 stopniach... - choć optimum to na przykład i cała noc w 90...

A potem nakładamy tzw. glazurę. Moja receptura jest prosta: tyle samo pasty pomidorowej, miodu i whisky (albo żubrówki!) oraz sól, papryka i czosnek. Nacieramy z każdej strony, ma być tego sporo. A potem jeszcze do pieca na 40 minut w 190 stopniach, jeśli można to z funkcją grilla z góry i dołu. Tu trzeba poświęcić trochę uwagi: chcemy, żeby to, co słodkie w glazurze, się skarmelizowało, ale nie spaliło.

Podajemy pokrojone w porcjach z kostkami, żeby było łatwo złapać, przegryźć i biec dalej rozrabiać. W ogóle to powinno się jeść paluchami, tylko krawat na plecy przekręcić.

Żeberka imprezowe

2 kg żeberek
musztarda, miód, pasta pomidorowa, troszkę whisky, oliwa;
mieszanka przypraw: różne papryki, czosnek zwykły, pieprz zwykły i ziołowy, sól, majeranek, tymianek, oregano

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 9b210c8374

Tata piłkarza Orląt potrzebuje pomocy! Nasi czytelnicy mają wielkie serca!

Groźny wypadek na autostradzie A2 w rejonie Baranowa (powiat grodziski) wstrząsnął lokalną społecznością. Pod koniec listopada kierowca lawety wjechał w tył stojącego na pasie awaryjnym samochodu ciężarowego przewożącego produkty mrożone.

Artur Sulej z Gołaszyna doznał poważnych obrażeń: złamanych kręgów, roztrzaskanego piszczała i uszkodzonej prawej ręki. Po wielu operacjach, w stanie śpiączki farmakologicznej, został przeniesiony na oddział ortopedyczny (fot. Żyrardowska Policja)

Rodzina poszkodowanego jest dobrze znana w lokalnej społeczności, wielokrotnie angażowała się w pomoc dzieciom i wsparcie różnych inicjatyw. Teraz sami potrzebują wsparcia, zarówno finansowego, jak i duchowego

Link do zbiórki na rzecz Artura Suleja: www.tiny.pl/tp9xwb7m

Jak poinformowała żyrardowska policja, poszkodowany został kierowca lawety. To tata 10-letniego piłkarza Orląt Łuków. Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala w Grodzisku Mazowieckim.

- To mój najlepszy przyjaciel, drużba, mentor duchowy, który potrzebuje naszej pomocy, aby stanąć na nogi - przyznaje Marcin Gołębski, kolega poszkodowanego, który zainicjował zbiórkę pieniędzy.

Artur Sulej z Gołaszyna, bo o nim mowa, doznał poważnych obrażeń: złamanych kręgów, roztrzaskanego piszczała i uszkodzonej prawej ręki. Po wielu operacjach, w stanie śpiączki farmakologicznej, został przeniesiony na oddział ortopedyczny.

- Nie prędko zacznie chodzić, a już na pewno nie będzie w stanie ogarniać wszystkiego, czym zajmował się przed wypadkiem. Do tej pory prowadził praktycznie całą firmę transportową. Zmieniał kierowców, serwisował auta, ściągał części. Bez jego wkładu firma długo nie pociągnie. Każda złotówka pomoże utrzymać biznes i rodzinę - dodaje Gołębski.

Rodzina poszkodowanego jest dobrze znana w lokalnej społeczności, wielokrotnie angażowała się w pomoc dzieciom i wsparcie różnych inicjatyw. Teraz sami potrzebują wsparcia, zarówno finansowego, jak i duchowego.

Policja informuje, że obaj kierowcy byli trzeźwi.

Czytelnicy, którzy chcą wesprzeć Artura Suleja i jego rodzinę, mogą to zrobić poprzez zrzutkę zorganizowaną przez Marcina Gołębskiego.

mp

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w szpitalu w lubartowie

Leon Podstawka z tatą, Annopol
ur. 21 grudnia, g. 8.22; 3840 g, 58 cm
Rodzice: Karolina, Paweł
Rodzeństwo: Szymon

Piotruś Dudek z tatą i bratem, Tarło
ur. 23 grudnia, g. 1.10; 3750 g, 57 cm
Rodzice: Dorota, Łukasz; Rodzeństwo: Filip, Bartosz

Zbysio Łukasiewicz, Elżbietów
ur. 21 grudnia, g. 17.51; 3700 g, 57 cm
Rodzice: Wiktoria, Jakub
Rodzeństwo: Stasio

Zosia Kruczek, Wólka Rozwadowska
ur. 23 grudnia, g. 4.45; 3210 g, 54 cm
Rodzice: Wioleta, Adam
Rodzeństwo: Wiktoria, Kinga

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania!
Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Pusia, Bartosz Bała, Gołąb

Pędzelek, Martyna Powałka, Słotwiny

Nelcia, Anna Konieczna, Sięciaszka Druga

Bambi, Oliwia Bednarczyk, Kowala Druga

Kólewicz, konik szetlandzki, Tatiana Waryniuk, Siedliska

Z lubelskiego lotniska pod piramidy. Startują loty do Egiptu

Port Lotniczy Lublin 21 grudnia zainaugurował połączenie do Sharm el-Sheikh. Loty czarterowe to propozycja na spędzenie zimowego urlopu w Egipcie.

Połączenia do kurortu nad Morzem Czerwonym, odbywać się będą przez cały rok, w każdą niedzielę. Aktualnie można rezerwować bilety do marca 2026 roku.

- Uruchomienie lotów do Egiptu wpisuje się w strategię rozwoju Portu Lotniczego Lublin, mającą na celu poszerzanie oferty o kierunki wypoczynkowe, szczególnie popularne w sezonie zimowym. Do Egiptu, z lubelskiego lotniska, w sezonie letnim, można dodatkowo polecieć do innego znanego kurortu, do Hurghady - informuje Port Lotniczy Lublin.

Joanna Niećko

Życzenia

Przyjaciołom z dzieciństwa,
Andrzejowi, Annie
i Róży Golcom
z byłej ulicy Międzyrzeckiej
w Radzyniu, których nie
widziałem pół wieku,
ale świetnie ich w dalszym ciągu
pamiętam i wspominam,
samego zdrowia
i przyjemności z życia życzy
Krzysztof Libera - Czerepiński
z Wrocławia.

Najlepszego dla CAŁEGO
Radzynia Podlaskiego.

eprasa.pl 9b210c8374

Katarzyna z Potockich Kossakowska (ok. 1720-1803) - ciotka radzyńskich Potockich - cz. II

„Wielka Mądrocha" na radzyńskich włościach

W małżeństwie Eustachego Potockiego (1720-1768) i Marianny z Kątskich (1722-1768) spotkały się wielkie ambicje polityczne i znaczna fortuna z jeszcze większą fortuną.

Pałac w Radzyniu na początku XX wieku

Ostatecznym potwierdzeniem statusu była budowa w Radzyniu zachwycającej rokokowej rezydencji, z którą w paragon mogło iść najwyżej kilka innych w Europie. Ale kiedy małżonkowie zmarli, pozostawiając gromadkę dzieci, okazało się, że majątek trzeba dzielić, spory łagodzić a pieniądze, wystawcie sobie Łaskawi Państwo, liczyć. I wtedy zawołano ciocię Katarzynę.

Siostra Eustachego Potockiego nie zapowiadała się na herod babę, jako która potem zasłynęła. Ślub ze Stanisławem Kossakowskim, mniej niż mizernego wzrostu, postury i intelektu kasztelanem kamienieckim komentowany był przez współczesnych jako piękny dowód na posłuszeństwo rodzicom i zdrowy rozsądek.

Rozum prawdziwie męski

Czytamy u Cieszkowskiego w „Pamiętniku anegdotycznym...": *idąc za niego, spełniła córka pierwszą cnotę posłuszeństwa dla starszych, i okazała wielką charakteru stałość, kilkanaście lat do śmierci jego przeżywszy z tym narzuconym sobie mężem, statecznie i przyzwoicie. Zostawszy po śmierci jego młodą jeszcze, urodziwą, bezdzietną i bogatą wdową, nie naśladowała zwykłych płci swej obyczajów, szukając powtórnego zamężcia, ale w stanie wdowim późnego dożyła wieku. Wszystkie życia jej czynności, rozum i charakter, wyższe były nad pospolitych kobiet, i dlatego przyznając jej męskie zalety, zwano ją pospolicie w Polsce hic muliera (ta niewiasta). Miała też rozum prawdziwie męzki.*

Mogła zresztą trafić gorzej

Z okazji ślubu sympatyczni znajomi skomponowali wierszowaną kondolencję, współczując takiego męża. Przy okazji jednak wymienili konkurentów, którzy się też o rękę Katarzyny ubiegali. Byli wśród nich książę bialski Hieronim Florian Radziwiłł i starosta kaniowski Mikołaj Potocki. Wypada więc ocenić, że i tak wybrała najlepiej: obydwaj odrzuceni byli to ewidentni wariaci z wyraźną skłonnością do sadyzmu.

Co w epoce dość wyjątkowe, układowi temu nie towarzyszyły żadne plotki - żeby cały temat mieć z głowy, Katarzyna nigdy nie była kojarzona z żadnymi ciekawszymi i wartymi uwagi skandalami obyczajowymi. W tym była podobna do brata. Pisze biograf Ignacego Potockiego Kazimierz Morawski: *pożycie Eustachego z żoną było wyjątkowo serdeczne, nie przeżył jej zgonu dłużej nad dzień jeden. Z obfitej i regularnej korespondencyi między nimi wypływa, że byli to z pewnością ludzie o niejakiej kulturze, oczywiście francuskiej. Ona - kobieta z polotem, może najwcześniejsza u nas tłómaczka Molière`a; on w każdym razie wyższy od rubasznego i rozwiązłego typu saskiego domatora. Nie trzeba zapominać o ich długoletniej, ścisłej do stronnictwa francuskiego przynależności.*

Protektorka żydowskiej sekty

W czasie zamęścia Kossakowska nie przejawiała poważniejszego temperamentu politycznego. Głośnym echem odbiło się jednak zaangażowanie obojga małżonków we wspieranie ruchu Jakuba Franka. Była to, kontrowersyjna sekta mająca swoje korzenie w judaizmie, dziedzicząca część obyczajów i poglądów po głoszącym samego siebie w XVII wieku Mesjaszem Sabbataju Cwi. Charyzmatyczny lider prowadził swoich wyznawców w dość rozmaitych i zaskakujących kierunkach - bywali w muzułmańskiej Turcji, uczestniczyli w debatach z katolikami, przyjmowali chrzest (niektórzy nawet dwukrotnie!). Nie wchodząc w szczegóły zasygnalizujemy tylko, że beletrystyczna i wcale nie rozwlekła powieść „Księgi Jakubowe" Olgi Tokarczuk ma 1000 stron i przyniosła autorce literacką Nagrodę Nobla. Katarzyna Kossakowska była matką chrzestną żony Franka, Chany, oraz jego córki i późniejszej następczyni Ewy.

W potrzebie - do ciotki!

Własnych dzieci nie miała, więc wiele uczucia przelała na potomstwo Eustachego i Marianny. Kiedy małżonkowie w odstępie kilkudziesięciu godzin umierają w 1768 roku, pieczę nad majątkiem przejmuje rada rodzinna z Franciszkiem Salezym Potockim na czele. Wydaje się, że istotę problemu dobrze oddaje opinia wspomnianego Morawskiego: [Eustachy] *mieszkał w ziemi łukowskiej, w siedzibie podkanclerzego Szczuki, Radzyniu, z którego znacznym sumptem i sztuczną ozdobą uczynił rezydencyę wielkopańską i gdzie gościnnemi przyjęciami jednał sobie wielką u szlachty popularność. Może tą wystawnością nadwątlił magnacką schedę, spustoszenia konfederacyi barskiej dokonały zapewne reszty i tak stało się, że jego synowie, podzieliwszy się, spadli do rzędu »biedniejszych Potockich.* Znaczny majątek po Potockich, Kątskich i Szczukach w jednym ręku ważył sporo. Ale kiedy trzeba było podzielić go między pięciu synów i wyposażyć córkę - nawet i on okazał się być ciut przymały.

cdn.

Zbigniew Smółko

Z Księgi Pamięci Ryk (cz. II) - relacje z nieistniejącego świata

Dlaczego sto lat temu młodzież wyjeżdżała z Ryk

Spisana na początku lat siedemdziesiątych XX wieku Księga Pamięci Ryk zawiera relacje tamtejszych Żydów, którzy opuścili miasto przed II wojną światową, albo tych bardzo nielicznych, którym udało się ją przeżyć.

Stanowi bezcenny zbiór opowieści o codzienności, szczegółach, osobach, stosunkach między grupami ludności, historii i historyjek, zwykle wzruszających, czasem strasznych, bywa, że zabawnych, zawsze interesujących.

Księga Pamięci Ryk (oryginalny tytuł w ijdysz „Yizker-bukh tsum fareybikn dem ondenk fun dem horevgevorener Yidisher kehile Ryki") wydana została w 1973 roku w Tel-Avivie przez pana Szymona Kanca. Na polski z czeskiego przełożył ją pan Andrzej Śliwka.

Ze wspomnienia pana Izraela Blajchmana „Z domu moich rodziców". Blajchmanowi udało się przeżyć wojnę.

Ostatnie lata przed wojną

Pamiętam Ryki z ostatnich lat przed wybuchem wojny. Małe miasto położone przy głównej drodze Warszawa – Lublin miało stały kontakt z Warszawą. W ostatnich latach przed wojną zmienił się jego wygląd. Domy wyremontowano, otynkowano i pomalowano. Pamiętam nasz dom, pięknie pomalowany i ozdobiony przeze mnie złotym monogramem mojego ojca .W mieście wybrukowano ulice, ułożono chodniki dookoła rynku i posadzono drzewka. Na koniec uporządkowano długą ulicę wzdłuż parku do kościoła i ustawiono ławeczki. Na tej ulicy, w pobliżu domu doktora rosły kasztany i krzaki bzu. A co najważniejsze, to wybudowano remizę strażacką, w której była sala kinowa ze sceną, na której czasami odbywały się przedstawienia.

Dzień na rynku w Rykach. Na pierwszym planie Lejbusz Gorke, miejscowy kapelusznik ze swoim kramem

W miasteczku panowała cicha, sielska atmosfera. Pamiętam wielki staw, który rozciągał się wzdłuż całego miasta dodając mu romantycznego uroku. W letnich miesiącach spędzaliśmy czas nad tym stawem. Nie raz mieliśmy szczęście być obdarowanymi kamieniami czy nawet małymi zranieniami. W zimie, kiedy staw zamarzł, jeździliśmy na łyżwach po jego równej, zaśnieżonej tafli. Często też kiedy zamarzły studnie braliśmy ze stawu wodę. Po drugiej stronie stawu na wzniesieniu był cmentarz. Kiedy byliśmy dziećmi, staraliśmy się nie pokazywać palcem w tamtym kierunku..

Partii do wyboru do koloru

W Rykach dorastało nowe pokolenie, już inne niż jego rodzice nie tylko tak pod względem ubierania się, ale i poglądów. Była to młodzież okresu wielkich zmian politycznych w kraju i na świecie. W tak małym mieście było dużo młodzieżowych klubów jak: He-Chaluc ha-Cair (Młody Pionier), Gordonia,Ha-Szomer ha-Leumi (Strażnik Narodowy) a także i partia komunistyczna, która nazywała się Haigud hamikcoi (Związek rzemieślniczy). Do dzisiaj nie wiem jakie rzemiosło reprezentowała. Jako młodzieniec wstępowałem po kolei do wszystkich partii,aby poznać ich programy i cele.

Młodzież nie miała żadnych szans pracy w Rykach i była zależna od swoich rodziców i ich niepewnej egzystencji. Wyjeżdżała przeważnie do Warszawy, aby wyuczyć się zawodu albo znaleźć zatrudnienie, chociaż i tam te możliwości były bardzo ograniczone.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 9b210c8374

Najpiękniejszą polską kolędę napisał poeta blisko związany z dworem Czartoryskich (cz. II)

Franciszka Karpińskiego puławskie dole i niedole

Pierwszy raz „Pieśń o Narodzeniu Pańskim", znaną szerzej - tak szeroko, jak tylko się da... - jako „Bóg się rodzi", wykonano w Białymstoku w kościele farnym w 1792 roku, wydano ją (razem z innymi „Pieśniami nabożnymi") w niedalekim Supraślu. Autor, Franciszek Karpiński (1741-1825), był jednak przez długie lata związany z rodziną Czartoryskich i częstym gościem w Puławach.

Portret Smuglewicza z początków XIX stulecia. Pod koniec życia wycofał się z życia dworskiego i artystycznego, osiadając w dworku na Białorusi, argumentując to (podobnie jak Kniaźnin...) żalem za utraconą Ojczyzną. Zmarł w 1825 roku

Puławy jak magnes przyciągały najzdolniejszych polskich literatów epoki i śmiało wytrzymywały konkurencję z warszawskim otoczeniem króla Stasia. Karpiński był jednym z liderów artystycznej ferajny, mimo że potrafił koleżeństwu wcisnąć zgrabną szpilę. Pisał Karol Zbyszewski: „Kniaźninowi mówił słodko: - Szkaradne są twoje wiersze, pisz prościej, wzoruj się na mnie..." *(we wspomnieniach upierał się potem, że właśnie dzięki jego radom „Żale Orfeusza nad Eurydyką" zdobyły jaką taką popularność...)*. „A Piramowiczowi łagodnie: - Niezła waćpana gramatyka, ale za rozwlekła, za nudna i zanadto bez sensu. Wolny czas od mówienia ludziom pożytecznych prawd spędzał Karpiński na popłakiwaniu, że nikt go nie lubi i nie gustuje w jego towarzystwie". Szczerze w zasadzie mógł lubić go tylko właśnie wspomniany Franciszek Kniaźnin, który lubił w zasadzie wszystkich, z pokorą znosząc nieustanne docinki na temat głównego przedmiotu swojej dumy, czyli rudych wąsisk. Głównym zadaniem Karpińskiego było uporządkowanie, przy pomocy dwunastu ludzi, książęcej biblioteki. Okazało się, że brakuje w niej wielu tomów, co doprowadziło do konfliktu z jej wcześniejszym opiekunem Skowrońskim, cieszącym się z kolei zaufaniem chlebodawcy. W efekcie relacje z księciem Adamem Kazimierzem zrobiły się nieco chłodniejsze. Kiedy Karpiński otrzymał propozycję zaopiekowania się młodym Sanguszką z Lubartowa liczył, że książę będzie oponował i zaproponuje mu stałe zamieszkanie przy sobie, jak mieli Zabłocki czy Kniaźnin. Ten jednak jakoś zdołał się ze stratą pogodzić. Od tamtej pory Karpiński bywał w Puławach często, prowadził z mieszkańcami żywą korespondencję ale mocniej związał się z białostockimi Branickimi.

O okolicznościach, w jakich poznał księżną Izabelę tak pisze Karpiński w „Historii mego wieku i ludzi, z którymi żyłem":

„Książę powiedział: kiedy powrócisz do swojej Galicji, cóż tam będziesz o Warszawie i domu moim gadał? — Będę gadał, że książę nie ma żony. — Jak to? odezwie się książę. — Oto, odpowiedziałem, więcej roku bawię w domu księcia, z daleka mi tylko pokazywano i powiadano mi, że to księżna, ale ani u stołu nigdy nie była, ani ze mną, ani z nikim z naszych gadającej jej nie widziałem. Nazajutrz pokazała się na sali księżna i z pół godziny ze mną rozmawiała; winszowano mi tej łaski, kiedy ta pani, pełna rozumu, znajomości świata i wielkich talentów muzyki, śpiewania, w tym czasie nie chciała się ludziom udzielać i w osobności największej żyła po śmierci okropnej Teresy, córki swojej"

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Najpiękniejszy koń Lubelszczyzny

Fot. Łukasz Prusak

Jeden z najsłynniejszych polskich koni, angloarab Ramzes, wyhodowany w stajni Plater-Zyberków w Wojcieszkowie (powiat łukowski). Urodzony w 1937 roku, w wykazie swoich przodków miał wiele znakomitości: słynnego Bairactara, uważanego za ogiera wszechczasów, francuskiego Le Sancy, zarówno tata Ritterspoon jak i mama Shagya to była absolutna końska arystokracja. W czasie II wojny światowej jego zalety dostrzegł niemiecki ekspert, zarządzający stadniną w Janowie, Klemens von Nagel. Zadbał, żeby ogierowi nie stała się najmniejsza krzywda a po wojnie go odkupił od Polaków. Do czasu kontuzji układany był „pod siodło". Mimo udanej kuracji nigdy nie wrócił do sportowej formy, został jednak wybitnym rozpłodowcem. Jego progenitura zdobyła (pod niemieckimi jeźdźcami) wiele medali olimpijskich. W jego nekrologu napisano: „Opuścił ten świat w 30. roku życia ogier RAMZES (po Rittersporn xx - Jordi po Schagya x-3) hodowli p. Marii Plater-Zyberk w Wojcieszkowie (Polska), jedno z wielkich i niepowtarzalnych zjawisk rodzaju końskiego. Opłakujemy go jak dobrego i szlachetnego przyjaciela. Wielu, którzy podziwiali Ramzesa i jego potomstwo, będzie pamiętało o nim ze smutkiem i wdzięcznością" (tłumaczenie za stroną www.wojcieszkow.pl).

Zbigniew Smółko

WSP

Uwaga, nowy Merkuriusz Łęczyński

Dla ciekawych historii - pozycja obowiązkowa

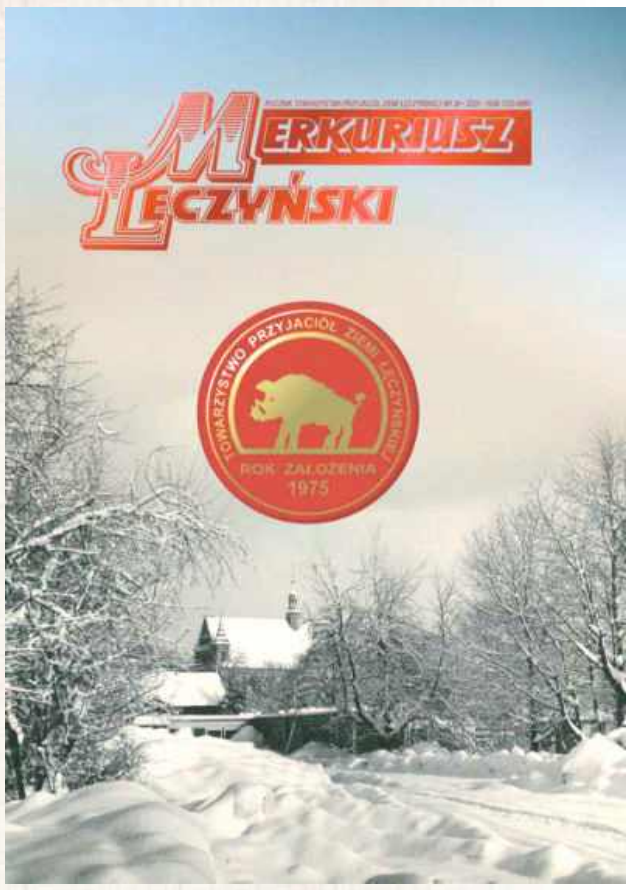

Jak co roku o tej porze osoby zainteresowane historią Ziemi Łęczyńskiej mogą liczyć na atrakcyjny prezent pod choinkę w postaci wydawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej „Merkuriusza Łęczyńskiego".

Pierwszy numer historyczno-społecznego periodyku ukazał się w 1985 roku (bieżący numer ma więc walor jubileuszowego, Towarzystwo zaś w listopadzie obchodziło swoją pięćdziesiątą rocznicę istnienia) i zawierał m.in. artykuł T. Mencela o słynnych niegdyś jarmarkach łęczyńskich, czy świeżych wtedy odkryciach archeologicznych. Potem regularnie zamieszczał rezultaty poświęconych tematyce łęczyńskiej prac uczonych akademików i często nieustępujące jakością artykuły regionalistów. Ponadto publikował materiały okolicznościowe, stając się swoistą kroniką wydarzeń społecznych i kulturalnych okolicy. Dodatkowo zaletą była ogromna przystępność. Po pierwsze z racji na dobór materii i sposób redagowania, po wtóre zaś z racji na zasadę umieszczania kolejnych numerów w wolnym dostępie w internecie (http://www.towarzystwoleczna.pl/merkuriusz-czyski). Merkuriusz zresztą nie jest jedynym wydawniczym przedsięwzięciem Towarzystwa, dość wspomnieć choćby cenne i przydatne publikacje cyklu „Źródła do dziejów Łęcznej".

W bieżącym numerze największe nasze zainteresowanie wzbudziły artykuły Janusza Łossowskiego o pięćdziesięcioleciu wspomnianego Towarzystwa, Michała Kuchciaka o funkcjonowaniu w Łęcznej Polskiej Organizacji Wojskowej, Adriana Uljasza o istniejącej do II wojny światowej luterańskiej parafii w bardzo wielokulturowym skądinąd, Cycowie. Dość zaskakujące, ale ciekawe zjawisko dostrzegła Bożena Warzyszak, która opisała obchody Dnia Morza w Łańcuchowie w latach trzydziestych poprzedniego stulecia, co stanowi dowód, że wizja posiadania dostępu do Bałtyku poruszała wyobraźnię także w odległych rejonach kraju - w 1934 roku sporządzono nawet z okazji święta makietę transatlantyku „Łęcznianin", zamontowaną na podwoziu traktora... Najbardziej stęsknieni za poważną, nie tylko kalendarzową zimą z pewnością chętnie obejrzą zbiór fotografii z „zimy stulecia" z przełomu lat 1978/ 1979, uwiecznioną obiektywem Romualda Marona.

Dla miłośników historii Lubelszczyzny - czytelnicza „jazda obowiązkowa".

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 9b210c8374

Szyją i sprzedają poduszki, by ratować życie swojego dziecka. Tak wygląda dramatyczna walka o najdroższy lek świata dla Adasia

Nie mają pieniędzy, by zainwestować w materiały promujące sprzedaż poduszek. Bliscy Adasia stają na głowie, by uszyć i sprzedać jak najwięcej poduszek. Cały dochód trafia na konto zbiórki

Damian Błaszczyk (pierwszy z lewej) to nastolatek, który zapoczątkował wielką falę pomocy dla Adasia, przepływając 100 km wpław bez wychodzenia z wody. O tak akcji usłyszała cała Polska. Adaś osobiście wręczył Damianowi poduszkę w podziękowaniu za ten wyczyn

Nie tak swój wolny czas powinien spędzać 12-latek. Dla Adasia każdy kolejny weekend to kolejny kiermasz i sprzedaż poduszek. Mimo to chłopiec nie traci pogody ducha

W jednym z domów na Lubelszczyźnie w powiecie biłgorajskim maszyny do szycia pracują niemal bez przerwy. Dorośli zszywają kolorowe materiały, dzieci wypełniają je watą i pakują, a 12-letni Adaś Iwanejko starannie przykleja naklejki z podziękowaniami. Każda poduszka to kolejny krok w dramatycznym wyścigu z czasem – o życie chłopca chorego na dystrofię mięśniową Duchenne`a.

Choroba, która nie czekaAdaś Iwanejko ma 12 lat. Jest pogodnym, wrażliwym chłopcem, który tak samo, jak jego rówieśnicy, chciałby chodzić do szkoły, spotykać się z kolegami, planować przyszłość i być samodzielny. Zamiast tego od dziecka żyje z diagnozą, która zmienia wszystko. **Dystrofia mięśniowa Duchenne`a (DMD)** to jedna z najcięższych chorób genetycznych. Prowadzi do postępującego zaniku mięśni, utraty samodzielności, a w konsekwencji do przedwczesnej śmierci.

– To choroba, która nie robi przerw. Każdy dzień oznacza osłabienie kolejnych mięśni – mówi Ola, mama Adasia.

– Najtrudniejsze jest to, że wiemy, co nas czeka, jeśli nie zdążymy.

Jedyną szansą na zatrzymanie postępu choroby jest **terapia genowa Elevidys**, uznawana za najdroższy lek świata. Jej koszt to **około 16 milionów złotych**. Dla jednej rodziny to kwota absolutnie nieosiągalna.

Najstarszy w Polsce. A czasu coraz mniejAdaś jest obecnie najstarszym dzieckiem w Polsce, dla którego prowadzona jest zbiórka na terapię genową w dystrofii Duchenne`a. To fakt, który dodatkowo zwiększa presję czasu. W DMD wiek ma kluczowe znaczenie, bo im wcześniej podana terapia, tym większa szansa na spowolnienie choroby.

– Kiedy usłyszeliśmy diagnozę, gdy Adaś miał niecałe dwa latka, świat nam się zawalił – wspomina mama Adasia. – Najpierw była niewiara, potem strach. Nic o tej chorobie nie widzieliśmy, mało kto wiedział. Przez lata żyliśmy nadzieją, że pojawi się lek. I pojawił się.

> ***Rodzice Adasia:***
> *Potrzebujemy wolontariuszy. Zarówno do organizowania wydarzeń w terenie, jak i do pomocy w internecie. Brakuje osób, które mogłyby administrować grupami, udostępniać posty, docierać do kolejnych ludzi. Zapraszamy do pomocy!*

Ale jego cena wywołała w nas taki sam ból, jak wtedy, gdy usłyszeliśmy diagnozę. A może większy, bo teraz wiemy, że lek jest, a nas nigdy nie będzie na niego stać. Ten ból, że tylko pieniądze stoją nam na drodze do ratowania naszego dziecka, rozrywa serca... - mówi przez łzy Ola.

Rodzice szybko przekonali się, że DMD nie daje czasu na oswojenie się z chorobą. Każdy rok oznacza postęp, którego nie da się cofnąć.

- Najgorsze jest to, że Adaś widzi, co traci. Jeszcze kilka lat temu dawał radę biegać z kolegami. Teraz kolegów jest coraz mniej, im bardziej oni się usamodzielniają, tym bardziej Adam staje się zależny od innych... Wiemy, że im starsze dziecko, tym mniejsze okno czasowe. Ta świadomość boli najbardziej - dodaje.

Najdroższy lek świataDziś jedyną realną szansą na zahamowanie choroby jest **terapia genowa** dostępna w Stanach Zjednoczonych. To lek przełomowy, ale jednocześnie **najdroższy na świecie**, jego koszt, pobyt w zagranicznym szpitalu i opieka medyczna wynosi **około 16 milionów złotych**.

> Koszt leczenia wynosi około 16 mln zł. Do tej pory udało się zebrać ponad 2,3 mln zł

– To niewyobrażalna kwota – mówi tata Adasia. – Dla zwykłej rodziny absolutnie nieosiągalna. Ale tu chodzi o życie naszego dziecka, nie możemy powiedzieć: „nie damy rady" i po prostu zrezygnować. A z drugiej strony my doskonale wiemy, jak trudnego zadania się podjęliśmy. I daliśmy nadzieję naszemu dziecku...

Zbiórka na leczenie trwa **od maja**. Do tej pory udało się zebrać **ponad 2,3 mln zł**, ale to wciąż tylko niewielka część potrzebnej sumy.

- Pierwszy milion zbieraliśmy bardzo długo. Drugi udało się zebrać w miesiąc, teraz zbiórka nieco przyśpieszyła, ale nadal idzie zbyt wolno... - mówi zrozpaczony.

Ogromna nadzieja... w poduszkach Symbolem tej walki w ostatnim czasie stały się... **poduszki**. Pomysł narodził się oddolnie, z inicjatywy wolontariuszki **Kasi Szyper**, która sama uszyła kolorowe bawełniane jaśki i zaproponowała, by sprzedawać je na kiermaszach, dożynkach i akcjach charytatywnych. Tak ruszyła akcja „Kup jaśka dla Adaśka".

- To prosty, choć czasochłonny sposób, żeby realnie pomagać. A kiedy widzę uśmiech kupujących albo wiem, że zebrane pieniądze idą na leczenie, mam satysfakcję, że to, co robię, naprawdę ma sens. A poduszki są naprawdę piękne, można na nich spać, nadają się na prezent, na pamiątkę. Są wyjątkową cegiełką - mówi pomysłodawczyni akcji.

Akcja została entuzjastycznie przyjęta i szybko się rozrosła. Do szycia dołączyła babcia Adasia, ciocie, rodzina, przyjaciele, znajomi i zupełnie obcy ludzie, poruszeni historią chłopca. Dorośli siadają do maszyn, dzieci pomagają przy wypełnianiu i pakowaniu. Wiele szkół w powiecie biłgorajskim włączyło się w akcję i całe klasy dostały 6 grudnia od Świętego Mikołaja ręcznie uszyte poduszki. Datki z ich sprzedaży trafiły bezpośrednio na zbiórkę Adasia.

Adaś też pracujeW tej pracy uczestniczy również sam Adaś. Choć choroba ogranicza jego siły, chłopiec chętnie pomaga.

– Lubię przyklejać naklejki i pakować poduszki. Wtedy czuję, że też coś robię – mówi cicho.

Tysiące poduszek przeszło przez jego ręce. Każda opatrzona jest małą naklejką z napisem: „Dziękuję, że mnie wspierasz. Adaś. „. Swoje zadanie chłopiec traktuje bardzo poważnie:

> Poduszki z akcji „Kup jaśka dla Adaśka" można zakupić na akcjach stacjonarnych oraz na facebookowej grupie licytacyjnej: LICYTACJE DLA ADASIA IWANEJKO- WALKA ZE ŚMIERTELNYM POTWOREM DMD

Rodzina i przyjaciele Adasia są kołem napędowym akcji „Kup jaśka dla Adaśka"

> Adasia można wesprzeć, wpłacając datki na internetową zbiórkę: www.siepomaga.pl/adas-iwanejko lub tradycyjnym przelewem: Fundacja Siepomaga, nr rachunku: 67 2490 1028 3587 1000 0022 8270, tytuł: Darowizna Adam Iwanejko Adaś zbiera również 1,5% podatku: KRS 0000396361, cel szczegółowy: 0228270 Adam

> Rodzina i przyjaciele Adasia ruszyli z akcją „Kup jaśka dla Adaśka". Szyją tysiące poduszek, by zebrać pieniądze na terapię genową

> Najsilniejsze wsparcie płynie z rodzinnych stron rodziców Adasia - z powiatów biłgorajskiego i parczewskiego

> Dla Adasia jedyną szansą jest terapia genowa Elevidys, dostępna w Stanach Zjednoczonych.

> Adaś jest obecnie najstarszym dzieckiem w Polsce zbierającym na terapię genową przeciw DMD

– Chcę, żeby ludzie wiedzieli, że naprawdę jestem wdzięczny i bardzo się cieszę, że mi pomagają.

Jego rodzice patrzą na to z mieszanką wzruszenia i bólu.

– To nie powinno tak wyglądać – mówi tata. – Dziecko nie powinno ratować własnego życia. Ale Adaś pokazuje nam codziennie, jak wielką ma w sobie siłę.

Region, który się zjednoczył-Choć akcje pomocowe odbywają się w różnych miejscach, **najsilniejsze wsparcie płynie z rodzinnych stron rodziców Adasia – z powiatów biłgorajskiego i parczewskiego**. To tam organizowane są festyny, koncerty, kiermasze, zbiórki do puszek i wydarzenia sportowe.

Szkoły, koła gospodyń wiejskich, strażacy, samorządy i zwykli mieszkańcy łączą siły, by pomóc jednemu chłopcu.

– To pokazuje, jak wielką siłę ma lokalna solidarność – mówią organizatorzy akcji.

Walka trwa – i potrzebuje ludzi-Rodzina Adasia podkreśla, że dziś największym wyzwaniem nie jest tylko zebranie pieniędzy, ale **utrzymanie tempa zbiórki**. Bo równolegle toczy się druga, równie ważna walka. – Potrzebujemy wolontariuszy – apeluje mama chłopca. – Nie tylko do organizowania wydarzeń w terenie, ale też do pomocy w internecie. Brakuje osób, które mogłyby administrować grupami, udostępniać posty, docierać do kolejnych ludzi.

Bez tej pomocy nawet najlepsze inicjatywy mogą nie dotrzeć wystarczająco daleko.

– Internet jest dziś kluczowy – mówi mama chłopca. – Ale brakuje nam rąk do pracy.

Rodzina apeluje o wolontariuszy, którzy chcieliby pomóc.

– Każde udostępnienie zbiórki, każdy post, każda rozdana ulotka, to szansa, że ktoś nowy dowie się o Adasiu – dodaje tata. – A każda nowa osoba to nadzieja. Dlatego, jeśli ktoś może poświęcić chociażby kilkanaście minut dziennie na pomoc Adasiowi, bardzo prosimy o kontakt. Wszystko wyjaśnimy, pokażemy. Jeśli ktoś chce pomóc nam zorganizować akcję w terenie, gdzie można by sprzedawać poduszki i zbierać pieniądze, również prosimy o kontakt. Znajdźcie naszą stronę „Pomoc dla Adasia. Trwa walka z czasem o najdroższy lek świata" i napiszcie do nas. Dostarczymy poduszki, puszki, ulotki. Każda pomoc jest na wagę życia - apelują rodzice Adasia.

„Chcę po prostu żyć"Na pytanie o marzenia Adaś nie mówi o wielkich rzeczach. – Chcę po prostu żyć. I mieć siłę jak najdłużej – odpowiada.

Jego rodzice dodają:

– Prosimy o szansę dla naszego dziecka. Terapia istnieje, ale czas jest naszym największym wrogiem. Adaś jest najstarszym dzieckiem w Polsce, które zbiera na tę terapię. Głównym warunkiem jej przyjęcia jest to, że Adaś musi chodzić. Póki co, jeszcze daje radę, ale z coraz większym trudem...

Natalia Račaitis

WSP

eprasa.pl 9b210c8374

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin liderem

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin zakończyli 2025 rok w dobrym stylu, pokonując u siebie 3:0 PGE Projekt Warszawa. Dzięki temu zakończyli pierwszą rundę trwającego sezonu fazy zasadniczej na pozycji lidera PlusLigi.

Daenan Gyimah (nr 1) zostaje na dłużej w Lublinie

Fot.Bogdanka LUK Lublin

Na kilka godzin przed rozpoczęciem spotkania stołeczny klub poinformował, że usiłował przełożyć mecz, jednak bezskutecznie. Szczegóły sprawy zostały przedstawione w specjalnym komunikacie.

„Z przyczyn zdrowotnych w meczu z Bogdanką LUK Lublin nie wystąpi siedmiu zawodników PGE Projektu Warszawa. Pozostałych siedmiu - zgodnie z aktualnym stanem - jest do dyspozycji sztabu szkoleniowego w tym spotkaniu.

Wykluczenia siedmiu zawodników mają charakter zdrowotny oraz są spowodowane nagłymi i ciężkimi infekcjami z objawami gorączki. Część zespołu pozostała w Warszawie, z kolei w trakcie podróży autokarem na mecz dolegliwości wskazujące na infekcję zgłosiło dwóch kolejnych zawodników.

W poniedziałek 22 grudnia klub poinformował podmiot zarządzający rozgrywkami o sytuacji zdrowotnej zespołu wraz z wnioskiem o przełożenie spotkania na najbliższy możliwy termin - niestety ze względu na intensywność kalendarza, to spotkanie musi zostać rozegrane w docelowym terminie. Jedną z możliwości byłoby oddanie meczu walkowerem, ale byłoby to niezgodne z wartościami naszej drużyny. Sytuacja ma charakter losowy i nie była do przewidzenia w ciągu ostatnich dni”.

Braki kadrowe nie odebrały drużynie gości animuszu. Pierwszy set zakończył się bowiem zwycięstwem gospodarzy po grze na przewagi. W ekipie trenera Stephane`a Antigi odczuwalny był brak zmagającego się z urazem Wilfredo Leona.

W drugiej odsłonie warszawianie prowadzili już 8:3, ale po serii dobrych zagrywek Mateusza Malinowskiego miejscowi odwrócili stan rywalizacji na 10:8. Następne fragmenty znów były wyrównane, ale ostatecznie żółto-czarni podwyższyli na 2:0.

Trzecia partia dość długo była najbardziej jednostronna ze wszystkich, ale na jej końcowym etapie dość nieoczekiwanie przyjezdni odrobili większość strat. Finalnie obronili dwie piłki setowe, ale po nieudanym serwisie Bogdanka LUK mogła unieść ręce w geście triumfu. Chwilę później tytuł MVP zawodów otrzymał Mateusz Malinowski, a kapitan Marcin Komenda podziękował rywalom postawy oraz kibicom w hali za wsparcie, a także życzył wesołych świąt.

Bogdanka LUK Lublin - PGE Projekt Warszawa
3:0
(27:25, 25:22, 25:23)

Lublin: Komenda 1, Wachnik 13, Young 3, Grozdanov 5, McCarthy 1, Sasak 3, Hoss (libero) oraz Malinowski 15, Gyimah 7, Henno 8

Przed meczem kibiców żółto-czarnych ucieszyła inna wiadomość. Nowy kontrakt z żółto-czarnymi podpisał Daenan Gyimah. Niespełna 28-letni Kanadyjczyk trafił do Lublina przed rozpoczęciem trwającej kampanii, po transferze z francuskiego Arago de Sète. Do PlusLigi przechodził jako najlepszy środkowy Marmara SpikeLigue, zdobywając 238 punktów – 160 atakiem, 69 po blokach i 19 z zagrywki, notując przy tym 60 proc. skuteczności w ofensywie.

W bieżących rozgrywkach w krajowej elicie zaliczył jak dotąd 11 występów, w których notował średnio 3.64 pkt. Popularny „Kofi” to kolejny z zawodników drużyny trenera Stephane`a Antigi, który postanowił przedłużyć umowę z klubem aktualnych mistrzów Polski. Wcześniej na taki krok zdecydowali się środkowy Aleks Grozdanov, rozgrywający Marcin Komenda, przyjmujący Wilfredo Leon oraz atakujący Kewin Sasak.

Karol Kurzępa

Trudny mecz PGE Startu. Walczyli do ostatniej akcji

PGE Start Lublin rozegrał ostatni mecz w 2025 roku. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego walczyli z GTK Gliwice, a losy wyniku ważyły się do ostatniej akcji.

Koszykarze Startu przed tygodniem wreszcie się przełamali i zgarnęli trzecie zwycięstwo w lidze w meczu z Górnikiem Wałbrzych. Sobotnia potyczka z GTK Gliwice była rywalizacją z bezpośrednimi rywalami z dołu ligowej tabeli - lublinianie przed meczem byli na 15. miejscu, a ich rywale o lokatę wyżej. Stawką było więc „odjechanie” przeciwnikom walczącym o utrzymanie.

Od samego początku meczu Start prezentował się nieźle, a znów dobrze spisywał się J.P. Tokoto. Tym razem jednak rządził Liam O`Reilly, który już do przerwy miał na koncie 16 punktów. Po pierwszej kwarcie Start prowadził 27:19, ale w drugiej nieco stracił rezon i dał się dogonić przeciwnikom. Ci nieco lepiej rzucali za trzy, a do tego dominowali w zbiórkach w ataku. W efekcie tego przed długą przerwą tablica wyników wskazywała 45:45.

Trzecia kwarta również była niezwykle wyrównana i skończyła się wynikiem 69:69. Niestety w czwartej inicjatywę od samego początku przejęli gliwiczanie i zbudowali dość bezpieczną przewagę. Start walczył, ale na dwie minuty do końca przegrywał dziewięcioma „oczkami” i musiał odrabiać straty. Po dobrych momentach O`Reilly`ego minutę później było to już tylko pięć punktów. Niestety kiepska akcja i błąd kroków Michała Krasuskiego zmarnowały świetną szansę lublinian, by zbliżyć się na jedno posiadanie. Po faulu Jordaana Wrighta rywal dwukrotnie trafił z linii rzutów wolnych i sytuacja była trudna. Na szczęście kolejną „trójkę” dołożył O`Reilly, a Krasuski odkupił winy trafieniem spod kosza po odbiorze. Na 24 sekundy do końca GTK prowadziło dwoma „oczkami”. Świetna obrona czerwono-czarnych sforsowała stratę rywali i Start grał swoją akcję z 20 sekundami na zegarze. Piłkę na „trójce” otrzymał Quincy Ford, ale musiał oszukać rywala zwodem, a chwilę później spudłował. Gliwiczanie wygrali 95:93.

Po porażce „Startowcy” pozostali na 15. miejscu w lidze z bilansem 3-9 i 15 punktami na koncie. Kolejny mecz zespół Wojciecha Kamińskiego rozegra już w nowym roku - 3 stycznia na wyjeździe zmierzy się z Arką Gdynia.

Tauron GTK Gliwice - PGE Start Lublin
95:93
(22:29, 23:16, 24:24, 26:24).

Start: O`Reilly 26, Tokoto 19, Wright 15, Frankamp 14, Griffin 9, Krasuski 6, Put 3, Ford 1, Pelczar. Trener: Wojciech Kamiński

Kacper Ciuksza

Wielki talent wyjedzie z Lublina?

W nadchodzącym miesiącu minął trzy lata odkąd Filip Luberecki trafił do lubelskiego Motoru. Teraz zagraniczne media łączą go z przenosinami za ocean.

„Luber” trafił do Lublina w styczniu 2023 roku, gdy żółto-biało-niebiescy szykowali się do rundy wiosennej na poziomie II ligi. 17-letni wówczas lewy obrońca został sprowadzony z Escoli Varsovia Warszawa i nie miał na koncie gry w żadnym seniorskim zespole. W wychowanku Rony Ełk widziano duży potencjał, który szybko pokazał. Obecnie ten piłkarz ma w CV dwa wywalczone awanse z rzędu, 44 mecze w PKO BP Ekstraklasie 27 na jej zapleczu i 16 w drugiej lidze oraz jedno w Pucharze Polski. Ponadto regularnie gra w młodzieżowych kadrach narodowych.

Na początku 2025 roku media obiegła wiadomość, że Lubereckim jest zainteresowany ówczesny uczestnik Ligi Mistrzów, Sturm Graz. Do przenosin jednak nie doszło.

- Mistrz Austrii przez jakiś czas walczył o niego. Doszło jednak do dużych rozbieżności. Nie udało się, ale wierzę, że w kolejnych okienkach ten transfer nadejdzie, bo w Motorze też sobie zdają sprawę, tak jak przynajmniej rozmawiamy z nimi, że to może być pierwszy zawodnik, który otworzy klub sprzedażowo na lepsze ligi, co jest ważne dla budowania historii transferowej - przyznał w rozmowie z Tomaszem Ćwiąkałą agent gracza Motoru, Maciej Zieliński.

Ostatecznie piłkarz podpisał w kwietniu nową umowę z Motorem, która obowiązuje do 30 czerwca 2027 roku. Niewykluczone jednak, że w przypadku odpowiedniej oferty, 20-letni zawodnik opuści Lublin wcześniej. Amerykański dziennikarz Rudy Galetti poinformował, że młodzieżowym reprezentantem Polski są zainteresowane kluby Major League Soccer. Konkretne nazwy zespołów jednak nie padły.

Zdaniem portalu transfermarkt.pl, gdy „Luberek” przychodził do Motoru kwota odstępnego za lewonożnego defensora wyniosła 25 tysięcy euro. Według tego samego serwisu aktualnie piłkarz ten jest wart 1.5 miliona euro. Obecnie wychowanek Rony Ełk przebywa na urlopie. Do treningów w żółto-biało-niebieskich barwach ma powrócić 5 stycznia.

Karol Kurzępa

eprasa.pl 9b210c8374

Kontrowersyjna gala w Puławach. Zawalczy „Muran”, Marianna Schreiber, „Dalton” i inni

Już 10 stycznia 2026 roku w Puławach odbędzie się PRIME 15, jedna z najbardziej wyczekiwanych gal freak fightów w Polsce.

Federacja PRIME MMA ujawniła pełną kartę walk podczas pierwszej konferencji prasowej, a fani mogą szykować się na mieszankę sportowych starć, kontrowersji i internetowych wojen. Zdecydowanie nie będzie to zwykła gala. To show, w którym zawodnicy profesjonalni i celebryci internetu stają naprzeciw siebie w klatce.

Karta walk PRIME 15: boks, K1, MMA i chaos w klatce

Gala rozpocznie się od finału turnieju Młócki 2 - kontrowersyjnego projektu, w którym zwycięzca zgarnia kontrakt w federacji. Walki odbędą się w formule bokserskiej w małych rękawicach, a fani już spekulują, czy zwycięzca poprzedniej edycji powtórzy sukces, czy nadejdzie nowe zaskoczenie.

Trójkąt Bermudzki i kolejne eksperymenty

Następnie czeka nas walka trzech zawodników: Farrley, Barti i Versacz, okrzyknięta przez media „Trójkątem Bermudzkim”. Wszystko wskazuje, że podczas starcia nie zabraknie chaosu, bo zawodnicy znają się z pierwszej edycji Młócki i ich relacje od dawna są napięte.

Nieco później podobną formułę zobaczymy w starciu Zadora vs Bratkowicz vs Ciesielka – walka z założenia sportowa, ale z potencjałem na medialną burzę, bo każdy z zawodników ma na koncie drobne kontrowersje w mediach społecznościowych i konflikt z innymi fighterami.

Freak fighty, afery i konflikt w oktagonie

Czwartą walkę stanowi pojedynek w formule K1 w małych rękawicach: Robalini vs Petel. Obaj influencerzy nie stronią od konfliktów w sieci, a ich medialna wojna trwa od miesięcy. Fani spodziewają się nie tylko walki w oktagonie, ale i wymiany słownych cięć jeszcze w trakcie konferencji.

Raperska wojna w Puławach

Kolejnym hitem gali będzie starcie mocno skonfliktowanych raperów: Kazik Kartel vs Żurom. Spór między nimi nie ogranicza się do oktagonu. W mediach społecznościowych nie szczędzili sobie mocnych słów, a niektóre komentarze wzbudziły prawdziwe oburzenie fanów. Niektórzy eksperci przewidują, że pojedynek może zakończyć się kontrowersyjną decyzją sędziów lub nawet wcześniejszym przerwaniem walki.

Trójkąt w klatce i dramaty wewnątrz federacji

Eksperyment z Polish Machine vs Marcin Naruszczka / Paweł Jóźwiak może być najdziwniejszą walką w historii federacji - zmiana zawodnika w trakcie pojedynku i różne długości rund (3 minuty kontra 1 minuta) to nowinka, której nigdy wcześniej nie widzieliśmy. Trener Prezesa i jego podopieczni już zapowiadają, że zamierzają wykorzystać każdy trik w klatce.

Kolejne zestawienia to Marek Jówko vs Big Jack oraz Kirimasu, które łączą freak fight z MMA. Jówko nadal szuka pierwszego zwycięstwa, a jego rywale zwłaszcza Big Jack słyną z kontrowersyjnych zachowań i nieprzewidywalnych stylów walki.

Kobiece starcie, które elektryzuje media

Jedyną kobietą na karcie jest Marianna Schreiber, która zmierzy się z kontrowersyjną Lasuczitą. O walce mówiło się w mediach od miesięcy. Zarówno ze względu na różnicę doświadczenia, jak i osobiste animozje zawodniczek. Schreiber ma większe doświadczenie w oktagonie, ale Lasuczita wielokrotnie udowodniła, że nie boi się medialnych starć, prowokacji i konfliktów.

Internetowe wojny i powroty legend

Fani freak fightów czekają też na pojedynek Jaś Kapela vs Papjeż Polak. Kapela, który kilkukrotnie ogłaszał zakończenie kariery, teraz staje naprzeciw internetowej gwiazdy „X” (dawny Twitter). Konferencja prasowa tej dwójki była rozczarowaniem dla wielu internautów, ale sam pojedynek może przynieść emocje wykraczające daleko poza oktagon.

Nie mniej spektakularnie zapowiada się walka Jacka Murańskiego przeciwko Daltonowi, Wampirkowi i SuperMario. Historia Murańskiego, który twierdzi, że pokonał trójkę agresorów pod Żabką, stała się legendą internetu. Tym razem federacja odtworzyła ten scenariusz w klatce. Tylko czy doświadczenie wystarczy, by pokonać trzech przeciwników naraz?

Streamer Paramaxil zmierzy się z Piotrem Korczarowskim, który podczas PRIME 14 został zdyskwalifikowany po serii ciosów w tył głowy. Fani zastanawiają się, czy zawodnik nauczył się zasad, czy powtórzy skandaliczne zachowanie.

Co-main event i walka o pas mistrzowski

Wielkim zaskoczeniem jest starcie Arkadiusza Tańculi z Takefunem w formule K1. Po medialnych przepychankach i zapowiedziach o lojalności wobec FAME MMA Tańcula zmienił zdanie i dołączył do PRIME MMA, co wywołało falę komentarzy w internecie.

Gala zakończy się walką o pierwszy w historii pas mistrzowski PRIME MMA: ARABA vs TAAZY`EGO w formule Muay Thai. Arab wraca do freak fightów w wielkim stylu i pozostaje niepokonany, a jego starcie z TAAZY`EM może być spektakularnym finałem całej gali.

PRIME 15: chaos, emocje i medialne wojny

Choć karta walk została ogłoszona, w PRIME MMA historia uczy, że zmiany mogą nadejść w każdej chwili. Niepewność, konflikty w sieci i medialne wojny między zawodnikami sprawiają, że PRIME 15 może stać się najbardziej kontrowersyjną galą w historii federacji. Fani freak fightów nie mogą tego przegapić. Od emocji w klatce po afery poza nią, w Puławach wydarzy się prawdziwy medialny spektakl.

mp

Kim jest Jacek „Muran” Murański? Krytykował nawet prezydenta Polski

Jacek Murański to jedna z najbardziej rozpoznawalnych i zarazem kontrowersyjnych postaci polskiej sceny freak fightów. Absolwent politologii oraz aktor epizodycznych ról w popularnych serialach (jak „Pierwsza miłość”, „Klan” czy „Ojciec Mateusz”), ale to ring i media społecznościowe przyniosły mu największą popularność i równie wielką falę krytyki.

Poważne problemy z prawem

Murański w przeszłości odsiedział 3 lata w więzieniu za pobicie, o czym później mówił publicznie, domagając się rewizji sprawy w telewizyjnych reportażach. Choć dla części środowiska freak fightów to tylko epizod z burzliwego życia, przeciwnicy często przypominają tę historię, kwestionując jego wiarygodność jako sportowca i komentatora.

Konflikty w klatce i wokół walk

Po gali PRIME 11 Murański miał być częścią prestiżowego turnieju w organizacji FAME MMA, lecz został odsunięty z powodu zachowania po walce. Awantury w media roomie i kontrowersyjnych wpisów w mediach społecznościowych sprawiły, że organizatorzy uznali go za zbyt problematycznego.

Fizyczna konfrontacja na konferencji PRIME MMA

Podczas konferencji przed galą PRIME MMA 14 doszło do ostrej sytuacji: Murański prowokował innych zawodników, w tym rapera Araba, używając obraźliwych sformułowań (m.in. określenia „haram”), co doprowadziło do tego, że Arab uderzył go w twarz na oczach kamery. Sytuację szybko opanowała ochrona, ale wideo trafiło do sieci i obiegło media.

Konflikt z sędziami i krytyka werdyktów

Po przegranej walce na PRIME MMA 14 z Krzysztofem „Żołnierzem” Rytą Murański publicznie oskarżał sędziego o „wałek” i niesprawiedliwe przerwanie pojedynku, choć większość komentatorów i ekspertów oceniła decyzję jako standardową ochronę zdrowia zawodnika. Fani i widzowie w sieci mocno skrytykowali jego słowa i uznali je za brak sportowej postawy po porażce.

Kontrowersje medialne poza klatką

Murański nie stroni od publicznych wypowiedzi politycznych i pojawiał się w mediach jako komentator różnych spraw, również o dużym zasięgu. Jednym z najbardziej dyskutowanych wydarzeń było jego wystąpienie w mediach, gdzie krytykował kandydata na prezydenta Polski Karola Nawrockiego, sugerując jego rzekome nieprawidłowości (co wywołało medialną burzę i sprowokowało dyskusję na antenach telewizyjnych). Część mediów, w tym rządowi komentatorzy cytowali jego słowa, co tylko podkręciło chaos w debacie publicznej.

Wielokrotne procesy o zniesławienie

Murański był stroną wielu procesów o zniesławienie, zarówno z influencerami, jak i z członkami własnej rodziny. Jedna z takich spraw dotyczyła jego brata, który pozwał go za naruszenie dóbr osobistych i wygrał proces.

Osobista tragedia

Jacek Murański doświadczył dramatycznej tragedii, gdy jego syn Mateusz Murański, także freak fighter i influencer, zmarł w 2023 roku. To wydarzenie miało ogromny wpływ na jego karierę w mediach społecznościowych i świat freak fightów, a sam Murański publicznie opowiadał o bólu i odpowiedzialności, jaka na nim ciążyła.

Publiczny wizerunek i internetowe memy

Murański stał się tematem licznych memów i internetowych cytatów, w tym legendarnych wypowiedzi np. „kudemą”, które rozprzestrzeniały się w sieciach społecznościowych. Jest to część fenomenu, w którym jego kontrowersyjny styl i medialne wypowiedzi stały się bardziej rozpoznawalne niż jego osiągnięcia sportowe.

Sportowo: dramatyczne bilanse walk

Jacek Murański to zawodnik, który częściej przegrywał, niż wygrywał, choć niektóre zwycięstwa, jak to nad Marcinem Najmanem, stały się hitami internetu. Jego kolejne występy często w niekonwencjonalnych formułach wywołują równie dużo komentarzy, co jego życie poza oktagonem.

mp

PUL

eprasa.pl 9b210c8374

Puławianie bez szans. Janikowski i Kowalczyk rzucili 19 bramek!

Krzysztof Łyżwa i spółka zakończyli rok porażką. Zespół z Puław plasuje się na przedostatniej pozycji w Orlen Superlidze

Najskuteczniejszym zawodnikiem meczu był Kelian Janikowski. Były obrotowy Azotów rzucił 10 bramek, notując stuprocentową skuteczność

W meczu dwóch zespołów walczących o utrzymanie dużo lepsza była ekipa Gwardii Opole prowadzona przez Bartosza Jureckiego, który w przeszłości był zawodnikiem i trenerem Azotów Puławy

Wyjazdowe spotkanie w Opolu nie ułożyło się po myśli zespołu z Puław. KS LOTTO musiał uznać wyższość miejscowej Gwardii, przegrywając 27:38.

Choć podopieczni Patryka Kuchczyńskiego przystępowali do meczu z dużą motywacją i chęcią walki o punkty, gospodarze od pierwszych minut narzucili swój styl gry i konsekwentnie budowali przewagę, z którą przyszło nam się mierzyć przez większość spotkania.

Już od pierwszych minut było widać, że opolanie narzucili wysokie tempo i własne warunki gry. Skuteczny atak oraz szczelna defensywa pozwoliły im szybko zbudować kilkubramkową przewagę. Zespół prowadzony przez Patryka Kuchczyńskiego próbował odpowiadać, a na listę strzelców wpisywali się m.in. Ignacy Jaworski, Dmytro Artemenko oraz Krzysztof Komarzewski. Mimo ambitnej postawy gości, Gwardia konsekwentnie punktowała i na przerwę schodziła przy prowadzeniu 21:16.

Po zmianie stron gospodarze nie zwolnili tempa. Wręcz przeciwnie. Kilka szybkich akcji i skutecznych rzutów sprawiło, że przewaga zaczęła wyraźnie rosnąć. Puławianie walczyli do końca, a bramki Artemenki i Dawida Cacaka pozwalały chwilami zmniejszać straty, jednak dobrze dysponowani bramkarze Gwardii skutecznie hamowali wszelkie próby odrobienia dystansu.

W końcówce spotkania przewaga zespołu z Opola była już niepodważalna. Ostatecznie Gwardia zwyciężyła 38:27, potwierdzając bardzo dobrą dyspozycję przed własną publicznością. Najlepszym zawodnikiem meczu wybrany został Kelian Janikowski, który wraz z Bartoszem Kowalczykiem odegrał kluczową rolę w ofensywie gospodarzy, zdobywając łącznie 19 bramek. Obaj w przeszłości reprezentowali barwy klubu z Puław.

COROTOP Gwardia Opole - KS LOTTO Puławy
38:27 (21:16)

Gwardia: Ałaj, Balcerek - Janikowski 10, Kowalczyk 9, Kamiński 5, Protsiuk 3, Aksamit 3, Wojdan 3, Milewski 3, Luksa 2, Rugała, Wrzesiński, Zarzycki, Wójt, Jendryca, Pelidija.
LOTTO-Puławy: Ciupa, Petkovski - Artementko 6, Komarzewski 6, Cacak 5, Racotea 3, Łyżwa 2, Jaworski 2, Kowalik 1, Antolak 1, Działakiewicz 1, Wisiński, Bereziński, Curzytek, Savytskyi, Adamczewski.

Janikowski z tytułem

Po raz pierwszy w tym sezonie Kelian Janikowski wygrał. Obrotowy został najlepszym graczem 17. serii! Zawodnik Corotop Gwardii Opole w meczu z LOTTO Puławy rzucił 10 bramek przy 100% skuteczności, co docenili kibice, nagradzając go tym tytułem najlepszego gracza.

Będzie walka o utrzymanie

Piłkarze ręczni walczący w Orlen Superlidze mają za sobą pierwszą część sezonu. Zespół z Puław plasuje się na przedostatniej pozycji.

Gdyby liga kończyła się w tym momencie, Dan Emil-Racotea i spółka musieliby pożegnać się z najwyższą klasą rozgrywkową w Polsce. Obecnie KS LOTTO jest na miejscu spadkowym i do lokaty dającej możliwość walki w barażach o utrzymanie traci dwa punkty. Na ten moment trudno sobie wyobrazić sytuację, by puławianie włączyli się do walki o czołową „ósemkę". Do lokaty dającej pewne utrzymanie nasi tracą aż 14 „oczek".

Przed zespołami ponad miesięczna przerwa. Zmagania rozpoczną się 7 lutego. Wówczas puławianie będą pauzowali. Tydzień później rozegrają niezwykle ważne spotkanie w kwestii utrzymania. Zmierzą się w hali Piotrkowianina Piotrków Trybunalski.

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Gwardia - LOTTO 38:27
Orlen - MMTS Kwidzyn 38:28
Zagłębie - Chrobry 28:30
Piotrkow. - Ostrovia 21:29
Wybrzeże - KPR Legionowo 34:26
MKS Kalisz - Stal 27:24

TABELA ORLEN SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Industria Kielce	16	45	635:409
2	Orlen Wisła Płock	15	45	559:370
3	Wybrzeże Gdańsk	16	33	525:489
4	Ostrovia Ostrów Wlkp.	15	31	434:411
5	Chrobry Głogów	16	30	465:464
6	MMTS Kwidzyn	16	23	473:495
7	MKS Kalisz	15	22	425:451
8	Stal Mielec	15	22	398:438
9	KPR Legionowo	16	18	421:447
10	Gwardia Opole	16	12	441:503
11	Piotrkowianin	16	10	428:519
12	LOTTO Puławy	17	8	488:623
13	Zagłębie Lubin	15	7	426:499

NASTĘPNE KOLEJKI
(07.02): Chrobry - MKS Kalisz, Stal - Wybrzeże, KPR Legionowo - Gwardia, Piotrkowianin - Industria, Ostrovia - MMTS Kwidzyn, Zagłębie - Orlen.
(14.02): Piotrkowianin - KS LOTTO-Puławy, Orlen - Chrobry, Zagłębie - Ostrovia, MMTS Kwidzyn - Industria, Gwardia - Stal, Wybrzeże - MKS Kalisz.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

Racotea, Artemenko i Savytskyi z powołaniami

W kadrze Rumunii znalazł się Dan-Emil Racoțe

Do reprezentacji Ukrainy powołani zostali Dmytro Artemenko (z lewej) oraz Pavlo Savytskyi

KS LOTTO-Puławy ma powody do dumy. Aż trzech zawodników klubu otrzymało powołania do seniorskich reprezentacji narodowych.

Podopieczni trenera Patryka Kuchczyńskiego będą reprezentować swoje kraje na arenie międzynarodowej.

W kadrze Rumunii znalazł się Dan-Emil Racoțea, natomiast do reprezentacji Ukrainy powołani zostali Dmytro Artemenko oraz Pavlo Savytskyi. To duże wyróżnienie zarówno dla samych zawodników, jak i dla klubu.

Mateusz Połynka

PUL

Daniel w kadrze Polski!

Zawodnik KS LOTTO-Puławy został powołany do młodzieżowej kadry narodowej juniorów.

Daniel Wisiński znalazł się w gronie 19 zawodników wyróżnionych przez selekcjonera Mariusza Jurasika. Gracz puławskiej ekipy wraz z kolegami będzie trenował od 4 do 8 stycznia w Wałczu. W kolejnych dwóch dniach Polska rozegra mecze międzypaństwowe z Rumunią.

19-letni rozgrywający przyszedł do drużyny z Puław z Górnika Zabrze. W tym sezonie rozegrał 9 meczów, w których zdobył 24 bramki.

Gratulacje!

mp

Daniel Wisiński znalazł się w gronie 19 zawodników wyróżnionych przez selekcjonera Mariusza Jurasika

eprasa.pl 9b210c8374

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

Wesprzyj swojego sąsiada. Kupuj polskie, kupuj lokalnie

W poniedziałek, 22 grudnia na targu w Opolu Lubelskim trójka mieszkańców naszego powiatu zorganizowała akcję zachęcającą do kupowania polskich i lokalnych produktów. Celem inicjatywy było wsparcie rolników oraz małych producentów, którzy – jak podkreślają organizatorzy – od lat zmagają się z trudną sytuacją gospodarczą.

W Opolu Lubelskim akcję zorganizowali Arkadiusz Kuś, Wiktor Włosek oraz Sebastian Huber

Akcję zorganizowali Arkadiusz Kuś, Wiktor Włosek oraz Sebastian Huber. Jak mówią, coraz większa dominacja zagranicznych sieci handlowych oraz ogromne marże pośredników sprawiają, że rolnicy często nie są w stanie utrzymać się z własnej pracy.

- Nasza akcja ma na celu promowanie polskich producentów, takich jak ci, których spotykamy na targach czy w lokalnych sklepach - mówi Wiktor Włosek. - Sytuacja rolników od dawna jest nieciekawa, a polskie sklepy są sprzedawane. Coraz więcej pieniędzy wypływa za granicę, zamiast zostawać u nas - dodaje.

Podobnego zdania jest Sebastian Huber, który zwraca uwagę na problem marż i pośredników.

- Cała nasza sytuacja gospodarcza już od lat jest zła, a problem leży głównie w procesach handlowych i marży – tłumaczy. – Tutaj, na targu, kupujemy bezpośrednio od rolnika. Nie ma pośredników albo ich rola jest minimalna. Jeśli rolnik sprzedaje ziemniaki za 1 zł, to on dostaje 1 zł, a nie 8 czy 12 groszy, jak bywa w skupach.

Jak podkreśla, w marketach ceny dla klientów są znacznie wyższe, ale zysk rolnika pozostaje symboliczny.

- W sklepie ziemniaki kosztują 2–3 złote za kilogram, a rolnik dostaje z tego kilkanaście groszy. Marża bywa wielokrotnie wyższa niż realna wartość produktu. Kupując na targu, płacimy za towar, a nie za pośredników - dodaje.

Organizatorzy podkreślają, że kupowanie lokalnie to nie tylko kwestia ekonomii, ale także odpowiedzialności społecznej.

- Kupując u polskich i lokalnych producentów, wspieramy polską gospodarkę. Nie dokładamy pieniędzy do kieszeni zagranicznych dyrektorów, tylko pomagamy sąsiadom, ich rodzinom i dzieciom - podkreśla Arkadiusz Kuś. - Dzięki temu mniej osób musi wyjeżdżać za granicę czy do dużych miast w poszukiwaniu pracy - dodaje.

- Rolnicy i przedsiębiorcy coraz częściej są zmuszeni do życia na kredytach. Ta akcja ma pokazać, że możemy to zmienić, kupując bezpośrednio od producenta - nawet półprodukty, nie tylko gotowe wyroby, jak choćby miód - podkreśla Sebastian Huber.

Jak rozpoznać polskie produkty? Poradnik dla konsumentów

Organizatorzy akcji zwracają uwagę, że także w marketach można dokonywać bardziej świadomych wyborów.

- Cała akcja polega również na czytaniu kodów kreskowych - mówi Huber. - Produkt może wyglądać na polski i być tak oznaczony, ale to nie zawsze znaczy, że został wyprodukowany w Polsce. Kod kreskowy już nie kłamie - dodaje.

Warto pamiętać, że towary przywiezione z krajów Unii Europejskiej i jedynie zapakowane w Polsce mogą być oznaczane jako unijne. Jeśli 51 procent produktu pochodzi z UE, całość uznawana jest za produkt unijny, nawet jeśli pozostałe składniki pochodzą spoza Europy.

Podobne akcje promujące świadome zakupy i wsparcie lokalnych rolników organizowane były również w innych miastach naszego województwa. Ogólnopolska akcja trwała od 15 do 23 grudnia pod patronatem Ruchu Narodowego i Młodzieży Wszechpolskiej. Organizatorzy zapowiadają, że to dopiero początek.

– Wesprzyj swojego sąsiada. Kupuj polskie, kupuj lokalnie – apelują.

Agnieszka Gołębiowska

Na co zwracać uwagę przy zakupach?

Wskaźniki na opakowaniu:

znak „Produkt polski" – biało-czerwony prostokąt,

napisy „Wyprodukowano w Polsce" lub „Made in Poland",

kod kreskowy zaczynający się od 590 – oznacza firmę zarejestrowaną w Polsce (nie zawsze miejsce produkcji).

Dodatkowe narzędzia:

aplikacja Pola – skanuje kody kreskowe i informuje o kraju produkcji oraz kapitale firmy, oznaczając produkty kolorami,

sprawdzanie producenta i jego rzeczywistego pochodzenia – nawet polsko brzmiące nazwy mogą należeć do zagranicznych koncernów.

Podsumowanie:

Sam kod 590 to za mało. Najlepszym rozwiązaniem jest łączenie kilku metod: czytanie etykiet, szukanie oficjalnych oznaczeń i korzystanie z aplikacji weryfikujących pochodzenie produktu.

Parking przy Lewiatanie po przebudowie

Zakończyła się przebudowa parkingu przy ulicach Kościuszki i Fabrycznej w Opolu Lubelskim.

Fot.UM w Opolu Lubelskim

Mieszkańcy mogą już korzystać z nowej, uporządkowanej przestrzeni parkingowej

Zakończyła się przebudowa parkingu zlokalizowanego przy ulicach Kościuszki i Fabrycznej, w sąsiedztwie centrum handlowego Lewiatan. Wykonawcą inwestycji była firma STRANDROG z Lublina.

Mieszkańcy mogą już korzystać z nowej, uporządkowanej przestrzeni parkingowej. W ramach zadania podwyższono teren parkingu oraz ułożono nową kostkę brukową na powierzchni blisko 1000 metrów kwadratowych. Łącznie powstało 27 miejsc postojowych, w tym dwa miejsca przeznaczone dla osób z niepełnosprawnościami.

Inwestycja znacząco poprawiła komfort parkowania w tej części miasta, zwiększając bezpieczeństwo oraz estetykę przestrzeni publicznej. Nowy parking ma także ułatwić dostęp do pobliskich punktów handlowych i usługowych.

Całkowity koszt zadania wyniósł ponad 300 tysięcy złotych. Inwestycja została w całości dofinansowana ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład.

Agnieszka Gołębiowska

Nowa siedziba CUS coraz bliżej

W obiekcie przy ulicy Ogrodowej w Opolu Lubelskim trwają intensywne prace budowlane, których celem jest dostosowanie budynku do potrzeb Centrum Usług Społecznych. Docelowo do obiektu przeniesiona zostanie cała siedziba CUS w Opolu Lubelskim. Aktualny poziom zaawansowania robót wynosi około 70 procent.

Fot.UM w Opolu Lubelskim

Zakres prowadzonych prac jest szeroki i obejmuje m.in. wykonanie ścianek działowych, instalacji elektrycznej i sanitarnej, systemu wentylacji oraz tynków. Realizowana jest także budowa nowej klatki schodowej, wymiana stolarki okiennej oraz wykonanie nowej elewacji budynku. Obecnie prowadzone są prace brukarskie wokół obiektu, natomiast do zakończenia inwestycji pozostają jeszcze roboty wykończeniowe

Koszt realizacji inwestycji wynosi 2 760 000 zł.

W ramach tego samego projektu przewidziano również remonty świetlic wiejskich w Ludwikowie i Komaszycach Nowych, budowę pochylni przy budynku komunalnym przy ul. Fabrycznej 29 oraz budowę łącznika w SP w Kluczkowicach.

Łączny koszt wszystkich zadań objętych projektem wynosi blisko 4,3 mln zł. Inwestycje są finansowane ze środków programu Rządowy Fundusz Polski Ład, jednak – ze względu na wyższe niż pierwotnie zakładane koszty, zaproponowane przez wykonawcę w postępowaniu przetargowym – gmina musiała dołożyć część środków z własnego budżetu.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 9b210c8374

Nowy rozdział dla Janowca. Które tereny przejdą rewitalizację?

W gminie Janowiec zakończyły się konsultacje społeczne dotyczące wyznaczenia obszarów zdegradowanych i terenów przeznaczonych do rewitalizacji.

To właśnie od tej decyzji zależy, gdzie w najbliższych latach mogą pojawić się nowe inwestycje, odnowione przestrzenie publiczne i działania ożywiające lokalną społeczność.

Konsultacje trwały od 6 października do 10 listopada 2025 roku. Mieszkańcy mogli zgłaszać swoje opinie w Urzędzie Gminy, drogą mailową oraz podczas otwartego spotkania, które odbyło się 3 listopada. Do dyspozycji były także mapy i specjalna diagnoza pokazująca, które miejsca w gminie wymagają pilnych działań.

Choć formalnych uwag do samego projektu uchwały nie zgłoszono, pojawiły się konkretne wnioski dotyczące rozszerzenia obszaru rewitalizacji. Największe emocje wzbudziła propozycja odnowienia terenu nad rzeką Plewką, znanego mieszkańcom jako dawna „kąpaczka" – miejsca, które kiedyś tętniło życiem, a dziś jest zaniedbane. Pomysł zakładał m.in. stworzenie przestrzeni rekreacyjnej, miejsca spotkań, a nawet odtworzenie kąpieliska. Na tym etapie wniosek nie został jednak przyjęty, ponieważ uchwała dotyczyła wyłącznie wyznaczenia granic obszarów, a nie konkretnych inwestycji. Jak zapowiada gmina, temat może wrócić przy tworzeniu Gminnego Programu Rewitalizacji.

Są jednak decyzje, które już zapadły. Do obszaru rewitalizacji włączono m.in. cmentarz parafialny w Janowcu z zabytkowymi nagrobkami i murem, historyczny trakt łączący ul. Lubelską z Osiedlem Szkolnym, a także ważne tereny w miejscowości Oblasy – w tym okolice dawnego Zakładu Gospodarki Komunalnej, drogi oraz teren przy wiacie turystycznej, który w przyszłości ma stać się przestrzenią wydarzeń plenerowych.

Wyznaczenie obszarów rewitalizacji to dopiero początek. Teraz przed samorządem kolejne wyzwanie – przygotowanie Gminnego Programu Rewitalizacji. To właśnie w nim zapadną decyzje o konkretnych inwestycjach i projektach, które mogą realnie zmienić wygląd Janowca i poprawić komfort życia mieszkańców.

Agnieszka Gołębiowska

Gminna komunikacja zostaje w Nałęczowie na kolejny rok

Gminna komunikacja autobusowa w Nałęczowie będzie funkcjonować także w roku 2026.

Taką informację przekazał burmistrz Nałęczowa Wiesław Pardyka, podkreślając znaczenie lokalnych połączeń dla mieszkańców gminy.

– Z przyjemnością informuję, że gminna komunikacja w Nałęczowie zostaje z nami także w kolejnym roku. To rozwiązanie, które realnie odpowiada na potrzeby mieszkańców – zaznacza burmistrz.

Jak wskazywał włodarz, choć samorządowa komunikacja nie obejmuje dużej liczby kilometrów, jej rola jest nie do przecenienia. – Choć nasza komunikacja nie ma dużego zasięgu kilometrowego, jej znaczenie społeczne jest naprawdę duże – mówi Wiesław Pardyka, zwracając uwagę na potrzeby osób starszych i mieszkańców sołectw oddalonych od centrum miasta.

Burmistrz przypomniał, że szczególnie trudnym okresem była pandemia COVID-19, kiedy prywatni przewoźnicy ograniczyli działalność.

– Część sołectw, m.in. Bronice, Czesławice, Piotrowice czy Drzewce Kolonia, została wówczas wykluczona komunikacyjnie. Gminna komunikacja była odpowiedzią na ten problem – podkreśla burmistrz.

Dziś autobusy gminne pełnią ważną funkcję nie tylko dla mieszkańców, ale także dla osób odwiedzających uzdrowisko.

– Dla wielu seniorów to jedyna możliwość dojazdu do lekarza, na zakupy czy do urzędu. Z połączeń korzystają także turyści i kuracjusze przyjeżdżający do Nałęczowa koleją, ponieważ linia łączy centrum miasta z dworcem – zaznacza.

Jak poinformował Wiesław Pardyka, dalsze funkcjonowanie komunikacji było możliwe dzięki pozyskanym środkom zewnętrznym.

– Podpisaliśmy umowę z wojewodą lubelskim w ramach Funduszu Przewozów Autobusowych, co pozwoliło nam zabezpieczyć dofinansowanie do wozokilometrów na kolejny rok – wyjaśnia.

Samorząd nie zamierza jednak poprzestawać na obecnych rozwiązaniach.

– Analizujemy możliwości lepszego skomunikowania Nałęczowa z Lublinem, m.in. poprzez wydłużenie linii podmiejskich MPK – zapowiada burmistrz.

Na zakończenie Wiesław Pardyka podkreślił, że rozwój transportu publicznego jest elementem długofalowej polityki gminy.

– To realna odpowiedź na potrzeby mieszkańców i ważny krok w budowaniu dostępnej, przyjaznej gminy – podsumowuje.

Agnieszka Gołębiowska

Zmiany w kursowaniu komunikacji miejskiej na przełomie roku

Mieszkańcy gminy Kazimierz Dolny korzystający z komunikacji miejskiej powinni zwrócić uwagę na zmiany w kursowaniu autobusów w okresie noworocznym.

Na przełomie grudnia 2025 roku i stycznia 2026 roku obowiązywać będą różne rozkłady jazdy, uzależnione od dnia tygodnia oraz charakteru dnia.

W dniach 29-31 grudnia 2025 roku autobusy kursować będą według rozkładu jazdy obowiązującego w dni powszednie w czasie ferii i wakacji.

W czwartek, 1 stycznia 2026 roku (Nowy Rok), komunikacja miejska funkcjonować będzie zgodnie z niedzielnym rozkładem jazdy.

Od piątku, 2 stycznia, autobusy wrócą do rozkładu obowiązującego w dni powszednie szkolne. Taki sam rozkład będzie obowiązywał również w poniedziałek, 5 stycznia.

W sobotę, 3 stycznia, autobusy kursować będą według sobotniego rozkładu jazdy, natomiast w niedzielę, 4 stycznia, obowiązywać będzie ponownie rozkład niedzielny.

We wtorek, 6 stycznia 2026 roku, przypadającym w Święto Trzech Króli, autobusy również kursować będą jak w niedzielę.

Zarządcy komunikacji miejskiej apelują do pasażerów o zapoznanie się z obowiązującymi rozkładami przed planowaną podróżą, aby uniknąć niepotrzebnych opóźnień i niedogodności.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

O G Ł O S Z E N I E

Darmowa pomoc prawna w Powiecie Puławskim

Jesteś w trudnej życiowej sytuacji? Chcesz skorzystać z pomocy prawnika, doradcy, mediatora? Potrzebujesz porady w sprawie rozłożeniu długu na raty, grozi ci eksmisja, masz problemy pracownicze, z egzekucją alimentów, odziedziczyłeś długi, jesteś ofiarą przestępstwa, nie wiesz do jakiego urzędu pójść po pomoc? Skorzystaj z nieodpłatnej pomocy prawnej, poradnictwa obywatelskiego lub mediacji.

Na terenie Powiatu Puławskiego od 2016r. świadczona jest nieodpłatna pomoc prawna, nieodpłatne poradnictwo obywatelskie oraz nieodpłatna mediacja. Co roku z porad korzysta ponad 2000 osób.

Doradca służy **nieodpłatną poradą obywatelską**. Zaproponuje działania dostosowane do twojej indywidualnej sytuacji. Będzie cię wspierał w rozwiązaniu problemu. Poinformuje o przysługujących ci prawach i spoczywających na tobie obowiązkach a w razie potrzeby sporządzi wspólnie z tobą plan działania i pomoże w jego realizacji.

Prawnik udzieli nieodpłatnej pomocy prawnej przykładowo w sytuacjach sporu z pracodawcą, spółdzielnią lub sąsiadem, reklamacji w sklepie. **Udzieli informacji i przygotuje projekt potrzebnego pisma**, w tych sprawach, które nie toczą się przed sądem. Jeżeli sprawa jest już w sądzie, to napisze dla ciebie projekt pisma o zwolnienie z kosztów sądowych, ustanowienie pełnomocnika z urzędu w postępowaniu sądowym lub ustanowienie adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzecznika patentowego w postępowaniu sądowo-administracyjnym.

Jeżeli jesteś w sporze i chcesz się porozumieć możesz skorzystać **z nieodpłatnej mediacji.** Mediator przeprowadzi mediację pomiędzy tobą a inną osobą, grupą osób lub instytucją, jak np. bank, wspólnota mieszkaniowa, spółdzielnia itd.

Na prawniku udzielającym porady ciąży obowiązek przekierowania osoby uprawnionej poprzez przekazanie oferty jednostki poradnictwa specjalistycznego ujętej na liście nieodpłatnego poradnictwa specjalistycznego. Lista ta jest prowadzona, aktualizowana i publikowana przez starostę w BIP Starostwa i na stronie internetowej Powiatu Puławskiego.

Kto może skorzystać z darmowej pomocy prawnika?

Każdy, kto znajduje się w sytuacji, w której nie może ponieść kosztów odpłatnej pomocy i złoży takie oświadczenie:
1) pisemnie – w przypadku korzystania z pomocy w punkcie albo
2) ustne – w przypadku korzystania z pomocy za pośrednictwem środków porozumiewania się na odległość.

Zmiany w systemie nieodpłatnej pomocy prawnej

Od 2026r. pomoc będzie udzielana osobiście w punkcie lub za pośrednictwem środków porozumiewania się na odległość, tj. telefonicznie, za pośrednictwem poczty e-mail. Wybór między poradą stacjonarną (w punkcie udzielania porad) a zdalną będzie należał od osoby, która korzysta ze wsparcia.

Co zrobić żeby skorzystać z darmowej pomocy?

- umów się na wizytę telefonicznie pod numerem telefonu **609 009 469**, za pośrednictwem formularza umieszczonego na stronie www.pulawy.powiat.pl lub poprzez stronę internetową https://np.ms.gov.pl/.

Usługi nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego i nieodpłatnej mediacji są całkowicie bezpłatne.

Harmonogram pracy punktów

	Punkt 1 Nieodpłatna Pomoc Prawna Prowadzony przez Okręgową Radę Adwokacką	Punkt 2 Nieodpłatna Pomoc Prawna Prowadzony przez Okręgową Izbę Radców Prawnych	Punkt 3 Nieodpłatna Pomoc Prawna Prowadzony przez organizację pozarządową	Punkt 4 Nieodpłatne Poradnictwo Obywatelskie Prowadzony przez organizację pozarządową I
Pon.	**Puławy** al. Królewska 3 8:00-12:00	**Puławy** al. Królewska 3 12:00-16.00	**Baranów** siedziba Urzędu Gminy ul. Rynek 14 8:00-12:00	**Markuszów** Siedziba Urzędu Gminy ul. M. Sobieskiego 1 9:00-13:00
Wt.	**Puławy** al. Królewska 3 8:00-12:00	**Puławy** al. Królewska 3 12:00-16.00	**Nałęczów** siedziba świetlicy środowiskowej ul. Głębocznica 23a 8:00-12:00	**Kazimierz Dolny** Budynek Gminnego Zespołu Szkół ul. Szkolna 1 8:00-12:00
Śr.	**Puławy** al. Królewska 3 8:00-12:00	**Puławy** al. Królewska 3 12:00-16.00	**Janowiec** siedziba Urzędu Gminy ul. Radomska 2 8:00-12:00	**Puławy** Siedziba Urzędu Gminy ul. Dęblińska 4 8:00-12:00
Cz.	**Puławy** al. Królewska 3 8:00-12:00	**Puławy** al. Królewska 3 12:00-16.00	**Kurów** siedziba Gminnej Biblioteki Publicznej ul. Armii Wojska Polskiego 1 8:00-12:00	**Puławy** Siedziba Urzędu Gminy ul. Dęblińska 4 8:00-12:00
Pt.	**Puławy** al. Królewska 3 8:00-12:00	**Puławy** al. Królewska 3 12:00-16.00	**Końskowola** siedziba Gminnego Ośrodka Kultury ul. Lubelska 93 8:00-12:00	**Żyrzyn** Budynek Biblioteki Gminnej ul. Tysiąclecia 29 8:00-12:00

Telefon do zapisów czynny w godz. pracy urzędu: **609 009 469**

eprasa.pl 9b210c8374

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Świąteczny kiermasz w Wilkowie - tradycja, która łączy mieszkańców i pomoc potrzebującym

Wydarzenie zgromadziło licznych mieszkańców, którzy mieli okazję poczuć prawdziwą atmosferę zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia.

W czwartek, 18 grudnia w Wilkowie odbył się kolejny Kiermasz Świąteczny, który na stałe wpisał się już w lokalną tradycję

Fot.Gmina Wilków

W czwartek, 18 grudnia w Wilkowie odbył się kolejny Kiermasz Świąteczny, który na stałe wpisał się już w lokalną tradycję.

Na świątecznych stoiskach nie brakowało regionalnych przysmaków i ręcznie wykonanych ozdób. Swoje wyroby prezentowały m.in. Koło Gospodyń Wiejskich w Kępie Choteckiej „Nad Wisłą", Koło Gospodyń Wiejskich „Wilkowianki", Stowarzyszenie „Klub Seniora" w Gminie Wilków, a także uczniowie Szkoły Podstawowej w Wilkowie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również rękodzieła przygotowane przez panią Krystynę Bocian oferującą wianki, wyroby z wikliny, stroiki i świąteczne dekoracje. Na kiermaszu obecni byli także pszczelarze, którzy proponowali miody i produkty pszczele.

Uczestnicy mogli skosztować domowych ciast, gofrów, miodów oraz zakupić wyjątkowe stroiki i ozdoby świąteczne. Całości dopełniały dźwięki kolęd, które tworzyły ciepłą i rodzinną atmosferę.

Kiermasz miał także wymiar charytatywny. Akcja uczniów zakończyła się wielkim sukcesem.

- Kiermasz Bożonarodzeniowy przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania - wszystko się posprzedawało! Z całego serca dziękujemy za ogromne zaangażowanie, pomoc i obecność. Na stoiskach można było znaleźć przepiękne pierniczki, stroiki, kartki świąteczne oraz wiele innych cudownych, ręcznie wykonanych rzeczy, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Równocześnie odbył się kiermasz ciast, z którego dochód został przeznaczony na leczenie pana Marcina Ciostka. Dziękujemy za każdą cegiełkę wsparcia, dobre słowo i otwarte serca - przekazała Szkoła Podstawowa w Wilkowie.

Na zakończenie wójt złożył wszystkim życzenia wesołych, zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia.

Agnieszka Gołębiowska

Fot.GBDK w Wilkowie

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Wilkowie sprzedawali piękne stroiki, ale zorganizowali także kiermasz ciast, z którego dochód przekazany został na leczenie Marcina Ciostka, górnika z Bogdanki

Gmina Karczmiska inwestuje w bezpieczeństwo. Ponad 426 tys. zł na ochronę ludności

Łączna wartość pozyskanych środków wyniosła 426 673 zł. Pieniądze zostały przeznaczone zarówno na zadania inwestycyjne, jak i bieżące, w tym doposażenie jednostek, poprawę łączności oraz szkolenia.

W 2025 roku Gmina Karczmiska pozyskała środki z budżetu państwa na realizację zadań z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej. Dofinansowanie zostało przyznane w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025–2026.

Zakupy i realizowane zadania:

- zakup traktora komunalnego z osprzętem inżynieryjnym - **185 115 zł**
- zakup agregatu prądotwórczego z przyczepą - **74 784 zł**
- zakup przyczepy rolniczej-beczki na wodę pitną - **49 200 zł**
- zakup Zbiornika do wody pitnej - **10 455 zł**
- zakup worków - **200 zł**
- zakup folii na pokrycia dachowe - **179 zł**
- szkolenie osób wykonujących zadania związane z Ochroną Ludności i Obroną Cywilną - **1 600 zł**
- zakup agregatu prądotwórczego - **13 550 zł**
- zakup radiotelefonów - **6 927 zł**
- zakup radiotelefonów nasobnych cyfrowych - **24 229 zł**
- szkolenie dla kierowców Ochotniczych Straży Pożarnych - **15 000 zł**
- wykonanie ekspertyzy obiektu budowlanego **18 450 zł**
- zakup radiotelefonów nasobnych cyfrowych - **26 984 zł**

Łączna kwota otrzymanego wsparcia wyniosła 426 672,98 zł. Środki te zostały przeznaczone na doposażenie gminy w specjalistyczny sprzęt, poprawę gotowości służb oraz podnoszenie kwalifikacji osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo mieszkańców.

W ramach programu zakupiono m.in. traktor komunalny z osprzętem inżynieryjnym, który będzie wykorzystywany podczas działań kryzysowych oraz prac porządkowych. Gmina wzbogaciła się także o agregaty prądotwórcze, w tym jeden z przyczepą, co znacząco zwiększa zabezpieczenie na wypadek przerw w dostawach energii elektrycznej.

Istotnym elementem było również zapewnienie dostępu do wody pitnej w sytuacjach nadzwyczajnych. W tym celu zakupiono przyczepę–beczkę na wodę pitną oraz zbiornik do jej magazynowania. Uzupełnieniem działań był zakup worków oraz folii na pokrycia dachowe, które mogą być wykorzystane w razie uszkodzeń budynków.

Duży nacisk położono także na łączność i komunikację. Zakupiono radiotelefony, w tym nowoczesne radiotelefony nasobne cyfrowe, które poprawią koordynację działań służb ratowniczych i jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych.

Nie zapomniano również o szkoleniach. Przeprowadzono szkolenia dla osób realizujących zadania z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej, a także specjalistyczne szkolenia dla kierowców jednostek OSP. Dodatkowo wykonano ekspertyzę obiektu budowlanego, niezbędną do oceny jego stanu technicznego i bezpieczeństwa.

Zrealizowane inwestycje i działania znacząco podnoszą poziom bezpieczeństwa na terenie gminy Karczmiska oraz zwiększają jej gotowość do reagowania w sytuacjach kryzysowych, takich jak klęski żywiołowe, awarie czy zagrożenia infrastrukturalne.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 9b210c8374

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Chodel rozświetlony świąteczną magią – Wigilia Wiejska pod Strzechą zachwyciła mieszkańców

Chętnych do wspólnego świętowania na chodelskim rynku nie brakowało!

Ewa Przychodzień, Justyna Sidorowicz, Irena Piątek z KGW „Osinianki" z Osin

- Na naszym stole było 12 potraw łącznie z kutią, która też brała udział w konkursie. Starałyśmy się przygotować stół tradycyjny, żeby wszystko ładnie i estetycznie wyglądało tak, jak w domu. I chyba nam się udało, bo była gracja i klasa!

Wydarzenie „Wigilia Wiejska pod Strzechą" przyciągnęło tłumy, a jego celem było kultywowanie świątecznych tradycji, integracja lokalnej społeczności oraz promocja regionalnej kultury i kuchni.

W niedzielę, 21 grudnia Rynek w Chodlu zamienił się w miejsce pełne świątecznej magii podczas wydarzenia „Wigilia Wiejska pod Strzechą". Mieszkańcy gminy wspólnie świętowali w wyjątkowej, bożonarodzeniowej atmosferze, ciesząc się spotkaniem przy jednym stole i podziwiając lokalne tradycje.

Na uczestników czekały warsztaty rękodzielnicze, pokazy dawnych zwyczajów i obrzędów staropolskich oraz degustacja lokalnych potraw wigilijnych.

Wśród atrakcji nie zabrakło też wspólnego kolędowania i łamania się opłatkiem, które symbolicznie łączyło mieszkańców przy jednym wigilijnym stole. Mimo chłodnej pogody uczestnicy bawili się świetnie, dzieląc się ciepłem, radością i serdecznością.

Kulminacyjnym punktem wieczoru była świąteczna licytacja konkursowych prac dzieci, której celem było wsparcie chorych onkologicznie dzieci z Hospicjum im. Małego Księcia w Lublinie. Podczas licytacji udało się zebrać 4 864 zł, a każdy z uczestników mógł zabrać ze sobą wyjątkową ozdobę stworzoną przez najmłodszych.

„Wigilia Wiejska pod Strzechą" pokazała, jak silne są lokalne tradycje i jak ważne jest wspólne świętowanie. Wydarzenie nie tylko integrowało społeczność, ale także przypomniało, że święta najlepiej smakują, gdy przeżywa się je razem - przy dobrym jedzeniu, kolędach i uśmiechach sąsiadów.

Organizatorami wydarzenia byli wójt gminy Chodel Karolina Rzedzicka oraz Gminny Ośrodek Kultury w Chodlu.

Podczas Wigilii przeprowadzono licytację, która przyniosła 4 864 zł, a środki te zostaną przeznaczone na cele charytatywne.

Konkurs na najpiękniejszą ozdobę choinkową cieszył się dużym zainteresowaniem – wpłynęły 142 prace, które następnie zawisły na gminnej choince. Wszystkie dzieci otrzymały nagrody.

Wyniki konkursu przedstawiały się następująco:

Dzieci w wieku przedszkolnym:
I miejsce: Jan Łata, OP w Granicach
II miejsce: Weronika Kaźmierska, OP w Chodlu
III miejsce: Zuzanna Nienajadło, OP w Ratoszynie Drugim
Wyróżnienie: Anna Walczyk, OP w Chodlu

Uczniowie klas I-III:
I miejsce: Liliana Iskrzak, kl. III ZSPiPS w Chodlu
II miejsce: Bartłomiej Radziński, kl. II SP w Ratoszynie Drugim
III miejsce: Kinga Bryś, kl. I ZSPiPS w Chodlu
Wyróżnienie: Zofia Walczyk, kl. I ZSPiPS w Chodlu

Nie obyło się bez świąteczno-noworocznych życzeń, które płynęły od władz gminy i od zaproszonych gości

Uczniowie klas IV-VIII:
I miejsce: Antoni Kosik, kl. IV SP w Granicach
II miejsce: Maja Józefczak, kl. IV ZSPiPS w Chodlu
III miejsce: Wiktoria Leonhard, kl. V ZSPiPS w Chodlu
Wyróżnienie: Antonina Siudem, kl. V SP w Granicach

Konkurs „Najpiękniejszy wystrój stołu wigilijnego" pokazał kunszt lokalnych Kół Gospodyń Wiejskich. Pierwsze miejsce zdobyło KGW „Osinianki" z Osin, drugie – KGW w Świdnie, a trzecie ex aequo – KGW „Borowianki" z Borowa i KGW „Jeżowianki" z Jeżowa.

Konkurs kulinarny „Karp na tysiąc sposobów" udowodnił, że tradycyjny karp może występować w wielu smakowitych odsłonach. I miejsce zajęło KGW w Świdnie, II – KGW „Borowianki" z Borowa, a III – KGW „Siewalanki" z Siewalki.

Konkurs „Kutia – smak tradycji" wyłonił najlepsze przygotowania tej tradycyjnej potrawy. Zwyciężyło KGW „Jeżowianki" z Jeżowa, drugie miejsce zajęło KGW „Borowianki" z Borowa, a trzecie – KGW „Osinianki" z Osin.

„Wigilia Wiejska pod Strzechą" pokazała, jak ważne są lokalne tradycje i wspólne świętowanie. Organizatorzy, wójt Karolina Rzedzicka oraz Gminny Ośrodek Kultury w Chodlu, podkreślali, że wydarzenie miało integrować mieszkańców i przypominać, że święta najlepiej przeżywa się razem.

Partnerem wydarzenia był Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa – Oddział Terenowy w Lublinie, który ufundował nagrody dla uczestników konkursów.

Agnieszka Gołębiowska

Jeszcze więcej połączeń w gminie Józefów nad Wisłą!

Mieszkańcy gminy Józefów nad Wisłą już mogą cieszyć się dobrą wiadomością - transport publiczny zostaje utrzymany i wzmocniony!

Burmistrz Paweł Grabek podpisał umowę z wojewodą lubelskim na dofinansowanie przewozów autobusowych, dzięki czemu w 2026 roku nadal kursować będą linie, z których mieszkańcy korzystali w 2025 roku.

W nadchodzącym roku działać będą dwie linie:

· Linia 1: Ugory – Miłoszówka – Chruślanki Józefowskie – Ugory (31 km, cztery kursy dziennie)

· Linia 2: Ugory – Miłoszówka – Owczarnia – Chruślina – Studnisko – Józefów nad Wisłą (47 km, dwa kursy dziennie)

Wsparcie z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych w wysokości 165 462 zł pozwala na utrzymanie regularnych kursów, co ułatwia mieszkańcom codzienne dojazdy do pracy, szkoły czy urzędu.

Przewozy rozpoczną się już 2 stycznia 2026 roku, a gmina zachęca wszystkich do korzystania z publicznego transportu, który staje się coraz wygodniejszą i bardziej dostępną alternatywą dla podróży po regionie.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 9b210c8374

KRZYŻÓWKA

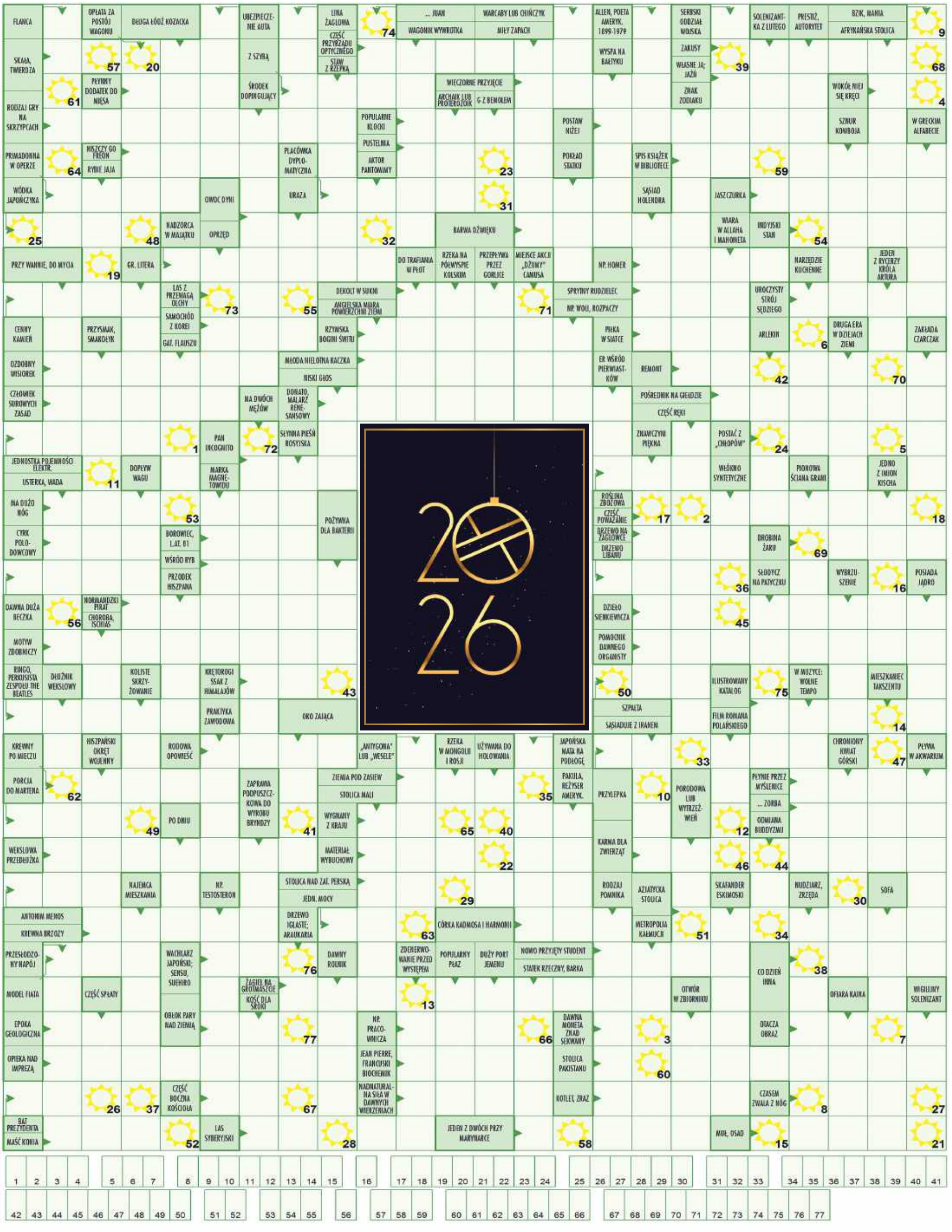

OPO

eprasa.pl 9b210c8374